Nr. 156. — Rok 5. Dziś 8 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 8,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numer w lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, czwartek, dnia 9-go lipca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Teorje a życie.

Nowa era stosunków polsko-żydowskich.

Opinja publiczna jest bardzo zainteresowana a po części i zaniepokojona rokowaniami pomiędzy Rządem a żydami; rokowaniami, którym przypisywane jest doniosłe znaczenie, aż do stworzenia nowej ery.

Trudno dziś jeszcze orzekać, czy tak wielkie znaczenie opracowywana ugoda mieć będzie, bo chociaż rokowania dobiegły kresu, to dotąd nie otrzymaliśmy szczegółów ich wyniku. Wprawdzie główny twórca ugody p. min. prof. Stan. Grabski bawił w naszem mieście, ale nawał szeregu spraw, jakim tu głównie uwagę swą poświęcić musiał, stanął na przeszkodzie wywiedzeniu się, jaka jest szczegółowa treść układu i zorjentowanie się, czy on wytrzyma tę z prób ogniowych najważniejszą: próbę życia.

A tu w sprawie stosunków polsko-żydowskich, w sprawie stosunków pomiędzy Rządem i społeczeństwem naszem a żydami starły się właśnie najskrawiej wysnute z przedawnionych pojęć teorje — zawsze, jak mówi Gœthe, szare czyli mgliste i zawodne, — i życie, co znowu wciąż zielone, puszcza świeże pędy i niepowstrzymane niczem, toczy się jak wezbrana rzeka przez wszystkie przeszkody i tamy ku morzu nieznanej przyszłości.

W tej walce teorje zwykle bywają bite a tym razem te, które wysuwano z środowiska żydowskiego, a tembardziej z zamaskowanych nim innych obozów — poniosły porażkę zgoła sromotną.

Nie mogła się bowiem wobec rzeczywistości ostać taka niedorzeczna naprzykład koncepcja, jak sojusz mniejszości narodowych w Polsce. Nic przecież pozytywnego nie może łączyć i frontem przeciwko Polsce zwracać tego rodzaju odmiennych, zgoła żadnych punktów stycznych z sobą nie mających światów, jakie przedstawiają: przemysłowcy, obszarnicy, koloniści — Niemcy; kupcy i fabrykanci — żydzi oraz białoruskie i ukraińskie chłopstwo.

Wszystkie te grupy różnią się wszystkiem: pochodzeniem, językiem, światopoglądem, stopniem oświaty, interesami materjalnemi. Jeżeli Niemiec z żydem nie żyje zgodnie w Rzeszy niemieck. to tem trudniej znaleźć im jakiś specjalny łącznik w Polsce. A jeszcze trudniej znaleźć pomiędzy każdym z nich z jednej a Ukraińcem lub Białorusinem z drugiej strony jakąkolwiek podstawę do „sojuszu“. Przeciwnie wszystko tu z sobą się kłóciło: sprzeczne interesy gospodarcze, religja, wychowanie, odmienne pojęcia i dążności polityczne, dawne wspomnienia i świeże doświadczenia.

Niemiec na Kresach odgradzał się nieprzebytym murem, dbał jeno o siebie, nic dla otoczenia i kraju nie czyniąc. Był on bezwzględnem imperjalistą i monarchistą nie chcąc rozumieć innych i sam, mimo wyniosłości do powiedzenia nie mając. Wreszcie wiadomo nawet ciemnemu na kresach chłopstwu, jakim u siebie prześladowcą mniejszości jest Niemiec i jak pojęcie o wolności i równouprawnieniu w jego umyśle przyjąć się nie może.

Natomiast Polak dzięki szerszemu horyzontowi pojęć, głębszej, lotniejszej, myśli; dzięki tolerancji, umiłowaniu swobody i spokoju, skłonności do twórczej z każdym współpracy — właśnie najwięcej miał danych, aby z każdą z tych mniejszości porozumieć się i współpracować w sposób trwały i pozytywny. Polak na kresach nie był eksploatorem, elementem dostrukcyjnym, egoistycznym, pasożytniczym — ale pracą swą podnosił ogólny ekonomiczny i kulturalny poziom tych ziem, był czynnikiem wszechstronnie twórczym i dodatnim. Bujnych, błogosławionych owoców tej pracy zatrzeć, a nawet ciągłości jej przerwać nie zdołało nawet półtora wieku niewoli, w czasie której Polak nie przestał być tych kresów reprezentantem, obrońcą i opiekunem.

O, jednak teraz, po odrodzeniu Polski, kiedy oczekiwać było można spotęgowania poprzedniej pracy i wpływu — stało się inaczej. Agenci Moskwy i Berlina rozwinęli zaciekłą a wobec szerokiego nakładu energji i środków niestety skuteczną agitację, aby i na kresach i zagranicą wyrobić Polakowi opinję gnębiciela i wroga mniejszości i aby te ostatnie złączyć w jedno przeciwko Polsce.

Tej właśnie nikczemnej intrydze było bardzo na rękę powstanie bloku mniejszości narodowych w Polsce, bloku, którego niedorzeczność i obłuda doszła do karykatury. Ciemiężcom z Moskwy i Berlina chodziło o zatuszowanie ich poprzednich i o odwrócenie uwagi od obecnych zbrodni, jakie się na swych mniejszościach dopuszczają, więc sypnęli zagranicy „piaskiem w oczy“ o gwałtach polskich i plugawe swe kłamstwa oparli na potwornym pakcie mniejszości w Polsce.

Otóż żydzi dali się użyć do tej gry, jako pionki. Gra jednak musiała być przegrana, bo oparto ją na teorji walki mniejszości z państwem, teorji dobrej, nieodzownej w niemieckim domu niewoli, w małpującej pruskie i moskiewskie wzory Litwie Kowieńskiej — ale zgoła niedorzecznej w wolnej Polsce.

Gra została przegrana. Blok nie wytrzymał światła prawdy, próby życia i stosunkowo najsprytniejsi w jego tępym zespole żydzi pierwsi pomyśleli, że czas się wycofać z głupiej gry, wyciągać „kasztany z ognia“ dla pruskich junkrów i moskiewskich awanturników, że czas się z Polską pogodzić.

Pragniemy pokoju na zewnątrz i na wewnątrz, dość mamy skarg, które choć bezpodstawne, są jednak przykre. Dobrze się więc stało, że Rząd przychylnie potraktował odwrót żydowski. Zważyć jednak to trzeba, że żydom zgoda jest bardziej niż nam potrzebna, bo ich kłamliwe lamenty obrzydły już całemu światu.

Wobec tego nie oponując przeciwko ugodzie, owszem witając ją zasadniczo przyjaźnie zastrzec się nam jednak trzeba przeciwko jakimś ustępstwom, przywilejom dla żydów, którym w Polsce działo się i dzieje się lepiej niż gdzieindziej i na których a nie na nas kolej porzucić dotychczasowe błędy, przestarzałe teorje i podporządkować się życia, które przed Polską otwiera nowe drogi i wielkie perspektywy.

— S. M. —

IX zgromadzenie międzynarodowej unji stow. Ligi Narodów.

Delegacja unji u Prezydenta Rzeczypospolitej. — Dalsze obrady.

Warszawa, 7. 7. (PAT.) Dziś o godz. 4 po poł. p. Prezydent Rzplitej przyjął delegację IX zgromadzenia plenarnego międzynarodowej unji stowarzyszeń Ligi Narodów w osobach prezydjum zgromadzenia na czele z prezesem sir Dickinsonem. W imieniu delegacji przemówił do p. Prezydenta sir Dickinson. Na przemówienie to odpowiedział p. Prezydent po angielsku, wyrażając życzenie prowadzenia dalszych prac kongresu i nadzieję, że szczytne hasła, jakie służą stowarzyszeniom Ligi Narodów zostaną zrealizowane. Po czarnej kawie goście na zaproszenie p. Prezydenta udali się na krótką przechadzkę po parku belwederskim, podczas której dokonano zdjęć fotograficznych.

Warszawa, 7. 7. (PAT,) W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia plenarnego zgromadzenia unji stowarzyszeń Ligi Narodów należy dodać, że sprawę przyjęcia do unji stowarzyszenia mniejszości niemieckiej w Polsce odłożono ze względów jedynie formalnych do następnego zgromadzenia. Prof. Prudhommeaux wniósł dziś nagłość wniosku w sprawie wezwania delegacji zgromadzenia unji na zgromadzenie wrześniowe Ligi Narodów w celu zakomunikowania mu rezolucji, przyjętych na zgromadzeniu unji. Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdania komisji prawniczej.

Po krótkiem przemówieniu prof. Fiedorowicza, sprawozdawca dr. Kunz (Austrja) przedstawił zgromadzeniu wnioski komisji prawniczej: 1) w sprawie ujednostajnienia prawa prywatnego, 2) w sprawie odpowiedzialności państw za zbrodnie polityczne, popełnione na ich terytorjach. Sprawa obowiązkowego arbitrażu, wniesiona przez stowarzyszenie szwedzkie na wniosek komisji została odroczona wobec ścisłego związku tej sprawy ze sprawą protokółu genewskiego. W dyskusji nad sprawą odpowiedzialności państw za zbrodnie polityczne prof. Cosentini w imieniu federacji włoskiej oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania nad poprawką, wniesioną przez stowarzyszenie turyńskie. Rezolucje komisji przyjęto, jak również rezolucję. wniesioną przez prof. Marburga w sprawie represji. Brianczaninow w imieniu delegacji rosyjskiej oświadczył, że z żalem głosuje przeciwko tej ostatniej rezolucji wobec tego, że Liga Narodów nie posiada jeszcze środków egzekucyjnych.

Warszawa, 7. 7. (A. W.) W dalszym ciągu obrad Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów, przyjęto 15-tu głosami przeciw 6-ciu wniosek prof. Cosentiniego, aby Unja zajęła się unifikacją międzynarodowego ustawodawstwa pracy, co wymaga zmiany paragrafu 4 stututu Unji.

Zaostrzenie stosunku do Sowietów.

Ostrzeżenie Francji. — Akcja międzypaństwowa przeciwko wywrotowej propagandzie III Międzynarodówki. — Moskwa jest odpowiedzialną za rozruchy w Chinach.

Wiedeń, 7. 7. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Ambasador francuski w Moskwie Herbette przedsięwziął, jak słychać, kroki u Cziczerina, by podkreślić obawy rządu francuskiego z powodu propagandy trzeciej międzynarodówki w Maroku i na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 7. 7. (AW). Chamberlain na zapytanie jednego z posłów w Izbie Gmin oświadczył- że rząd angielski nie ma zamiaru rozpatrywać propozycji Cziczerina, co do przedyskutowania wszystkich kwestji spornych. To samo odnosi się do oświadczenia Cziczerina, że Rosja gotowa jest zawrzeć umowę dla wzmocnienia pokoju światowego. W odpowiedzi na zapytanie posła Cenwotrhy'ego czy rząd angielski może przedłożyć parlamentowi dowody, na których podstawie Moskwa jest odpowiedzialną za rozruchy w Chinach, Chamberlain oświadczył, że mowa wygłoszona przez Karachana w Pekinie jest dostatecznym dowodem, że rząd sowiecki wywołał niepokoje w Chinach.

Londyn, 7. 7. (PAT). W odpowiedzi na interpelację konserwatystów czy wobec zaniepokojenia Anglji i dominjach z powodu propagandy bolszewickiej nie byłaby wskazana dyskusja w sprawie stosunku Anglji do Rosji sowieckiej, Baldwin oświadczył, że przed ferjami parlamentarnemi nie ma czasu na przeprowadzenie takiej dyskusji.

„Manchester Guardian“ podaje następujący komunikat, ze sfer urzędowych: Anglja nie zamierza zerwać rokowań dyplomatycznych z sowietami, lecz zamierza zainaugurować akcję przeciwko III Międzynarodówce wspólnie z kilkoma innemi mocarstwami, które są zagrożone agitacją III Międzynarodówki. Obecnie toczą się **rokowania pomiędzy rządem angielskim a innemi rządami, aby rozważyć zakres i charakter wspólnej akcji przeciwko Moskwie.**

Warunki pokojowe mają być przedłożone powstańcom w Maroko.

Paryż, 7. 7. (PAT.) Jak donosi „Matin“, hiszpańsko-francuskie rokowania w sprawie Maroka posuwają się pomyślnie naprzód. Obie delegacje osiągnęły naogół porozumienie co do warunków pokojowych, które mają być przedłożone powstańcom marokańskim na wypadek, gdyby ci oświadczyli gotowość zaprzestania walk

Paryż, 7. 7. (A. W.) Wojska francuskie odparły atak kabylów na pozycje broniące drogi, prowadzącej do Tazy. Taza jest ważnym punktem kolejowym łączącym Fez ze wschodnią częścią Marocka i Tangerem.

MINISTER SIKORSKI W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

Warszawa, 7. 7. (PAT.) Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Sikorski w towarzystwie szefa oddziału I sztabu generalnego gen. bryg. Zająca przybył dnia 6 lipca do Brześcia nad Bugiem celem odbycia raportu z dowódcą korpusu, dowódcami dywizji piechoty i brygady kawalerji i dowódcami pułków wszystkich rodzajów broni, dyslokowanych na terenie korpusu.

Z różnych stron.

Jak donoszą pisma, wczoraj **zmarł w Warszawie ś. p. senator Stanisław Gustaw Brun.**

— Na wyspach Dokeanezu zanotowano wczoraj dość silne lokalne **trzęsienie ziemi.**

— Rząd francuski złożył w izbie deputowanych projekt **ustawy o organizacji narodowej** na czas wojny, opracowany przez najwyższą radę obrony narodowej.

Znowu szajka szpiegowska w Warszawie.

Warszawa, 7. 7. (A. W.) Władze policyjne wykryły w Warszawie szajkę szpiegowską, na której czele stał niejaki Wincenty Lilinicz, rozporządzający ogromnymi funduszami. Lilinicz jednocześnie był organizatorem domów gry na wielką skalę. Jeden z takich domów był założony w Wilnie. Do tych domów gry ściągano członków różnych stowarzyszeń celem demoralizacji. Lilinicz czynił przygotowania do założenia w Warszawie dziennika komunistycznego. Za jeden tylko dokument ofiarował on 20 000 zł. Lilinicz żądał od swych agentów wydawania planów mobilizacyjnych wszystkich rodzajów broni. W związku z tą afera aresztowano nauczycielkę języka francuskiego Marję Stokowską, oraz niejakiego Aleksandra Lamcke.

Sytuacja w Pekinie zaogniła się.

Zwołanie międzynarodowej konferencji.

Berlin, 7. 7. (PAT). „Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Pekinu, że sytuacja w Pekinie zaostrzyła się nadzwyczajnie. Marszałek Feng wydał proklamację, zawierającą bardzo ciężkie oskarżenia przeciwko misjonarzom. W Pekinie zupełnie poważnie omawiana jest ewentualność wypowiedzenia przez Chiny wojny Anglji.

Paryż, 7. 7. (PAT). Izba deputowanych obradowała w dn. dzisiejszym nad projektem ustawy o ratyfikacji dwóch konwencji waszyngtońskich, dotyczących Chin. Briand przemawiając w tej sprawie, zaznaczył, że pierwsza z tych dwóch konwencji ma na celu zagwarantowanie niepodległości i niepodzielności Chin, druga zaś konwencja przewiduje przekazanie do dyspozycji rządu chińskiego dość znacznych sum, przeznaczonych dla przyśpieszenia gospodarczego rozwoju Chin. Co się tyczy projektu zwołania międzynarodowej konferencji w sprawach chińskich, to Briand obiecuje wszystko uczynić, co tylko będzie możliwe dla przyspieszenia tej konferencji.

Radek w Berlinie.

Gdańsk, 7. 7. (A. W.) Ze źródeł miarodajnych donoszą, że w Berlinie znajduje się obecnie Radek, który przebywa incognito. W berlińskim lokalu sowieckiej reprezentacji odbywają się obecnie narady, w których uczestniczy Radek, Stresemann i v. Schubert, kierownik wydziału politycznego ministerjum spraw zagr. W Berlinie bawił również Krasin, który odjechał do Londynu i Paryża. Oczekiwany jest również przyjazd do Berlina Rakowskiego.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie ukończona.

Warszawa, 7. 7. (PAT). Izba odrzuciła przedewszystkiem wniosek klubu Wyzwolenia, aby głosowanie nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie odbywało się rozdziałami, poczem przystąpiła do dalszej rozprawy, a mianowicie nad art. 57.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) wniósł szereg poprawek.

Następnie przystąpiono do artykułów działu, traktującego o instytucjach, uprawnionych do parcelacji.

Pos. Dzięgielewski (PPS) wypowiada się przeciwko tego rodzaju instytucjom. Za wnioskiem tym opowiedzieli się posłowie Paszczuk (kl. ukr.), Chomiński (kl. Pracy), Hołowacz bezpart.), Wędziagolski (Jed. Lud.) i Kosmowska (Wyzw.)

Do art. 62, mówiącego o parcelacji pos. Sommerstein (kl. żyd.) i pos. Sanojca (Wyzw.) wnieśli poprawki.

Omawiano dalej art. 66, traktujący o cenie sprzedaży przy parcelacji gruntów państwowych.

Przy art. 59, określającym cenę sprzedażną przy parcelacji gruntów prywatnych, pos. Hałko (Wyzw.) popierał poprawkę swego klubu, która określa wartość ziemi według deklaracji do podatku majątkowego i ustala rygor w razie niestosowania się do tego.

Do wywodów p. Hałki przyłączyli się pp. Sanojca, Hołowacz, Pluta (Piast) i Prystupa (kl. ukr.).

Przystąpiono do art. 70 i 71, zawierających postanowienia o pomocy finansowej dla nowonabywców parcel.

Pos. **Marciniak** (Chrz. Nar.) domaga się, by w kategorji zasłużonych żołnierzy, którymby przysługiwała pomoc kredytowa, wymienić przedewszystkiem inwalidów.

Pos. Dubrownik (Wyzw.) proponuje, by do źródeł, zasilających fundusz zapomogowy i do kredytu ulgowego dodać także sumy, potrącane z wypłat właścicielom majątków za przymusowy wykup gruntów.

Pos. Pluta proponuje, jako nowe źródło wpływów opodatkowanie właścicieli sparcelowanych majątków w wysokości 10 do 75 proc. w zależności od ceny, uzyskanej z parcelacji gruntów.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) domaga się, by zobowiązania, wynikające z otrzymania pożyczki przez nabywców parcel były wolne od opłat państwowych i samorządowych.

Po przerwie na popołudniowem posiedzeniu ukończono dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie. Przedyskutowano dział, traktujący o przepisach przejściowych i przepisach końcowych, przyczem w rozprawie nad tym działem zabrał jeszcze głos pos. Makówka, który oświadczył się za skreśleniem art. 78 i dodał, że ludność ukraińska nigdy nie uzna osadnictwa za uprawnione.

Przy art. 82 i 84, traktujących o opłatach stemplowych pos. Sanojca domagał się, by wszystkie pisma w sprawie reformy rolnej były wolne od opłat.

Przy art. 91 przemawiał pos. ks. Iłkow (chliborób).

Przy art. 92 a, zawierającym klauzulę wykonania pos. Chrucki (kl. ukr.) zaproponował, by wykonanie ustawy powierzyć także ministrowi oświaty.

Przy artykule ostatnim, tj. 93 pos. Sanojca dowodził, że z chwilą uchwalenia obecnej ustawy nastąpi pogrzebanie reformy rolnej. To samo stanowisko zajęła pos. Kosmowska (Wyzw.)

Na tem dyskusję szczegółową ukończono. Pozostaje tylko jeszcze końcowe przemówienie sprawozdawcy oraz ewentualnie przedstawiciela rządu.

Wybryki prusko-militarne w Gdańsku.

Gdańsk, 7. 7. (PAT.) Dzisiejsza „Volksstimme" zwraca uwagę na to, że szalejący w Gdańsku militaryzm przybrał już takie rozmiary, że obecnie nawet personel straży ogniowej uzbrojono w broń sieczną. „Danziger Volksstimme" podkreśla wrażenie, jakie widok uzbrojonych strażaków uczynił na cudzoziemcach, którzy zwrócili się do tego pisma z zapytaniem, co znaczy takie wyekwipowanie straży ogniowej? Zwracając uwagę na ten fakt, „Danziger Volksstimme" podkreśla, że tego rodzaju wybryki prusko-militarne należałoby raz wreszcie poskromić, inaczej bowiem **piętno barbarzyńców, ciążące na Niemcach od czasu wojny stanie się usprawiedliwione.**

Przyczyny wyjazdu nuncjusza Sarmagyi z Pragi.

Praga, 7. 7. (PAT.) „Prager Abendztg." na zasadzie informacji z ministerstwa spraw zagr. komunikuje, że wiadomość, podana wczoraj przez „Lidove Listy", dotycząca motywów wyjazdu z Pragi nuncjusza apostolskiego Sarmagyi jest niezgodna z prawdą. „Lidowe Listy" doniosły mianowicie, że Papież ze względu na antykatolicki charakter manifestacji, które odbyły się podczas uroczystości Hussa pod protektoratem prezydenta repu bliki i prezydenta ministrów Svehly na znak protestu przeciwko obrazie, wymierzonej Papieżowi i wszystkim katolikom zarządził natychmiastowy wyjazd z Pragi nuncjusza Sarmagyi. Nuncjusz wyjechał wczoraj z Pragi. „Abendztg." stwierdza, że nuncj. Sarmagyi wyjechał tylko na urlop, o czem doniósł ministerstwu spraw zagr.

Wykrycie sprawcy świętokradztwa w Rzymie.

Głównym organizatorem kradzieży był stróż świątyni.

Rzym, 7. 7. (PAT.) Policja wykryła głównego organizatora kradzieży, dokonanej w skarbcu bazyliki św. Piotra oraz trzech wspólników kradzieży. Skradzione cenne przedmioty odzyskano z powrotem.

Rzym. 7. 7. — Sprawcy kradzieży w Bazylice św. Piotra są robotnicy, którzy pracowali w Bazylice. Dokonali oni kradzieży w porozumieniu z jednym ze stróżów świątyni. Szczegóły aresztowania trzymane są w tajemnicy. Według obiegających pogłosek, część policji wywiadowczej włoskiej obsadziła granicę włoską, gdyż istnieją poszlaki, że część bandy, której dotąd nie udało się aresztować, ucieka zagranicę.

Wisła pod Warszawą obniża swój poziom.

Olbrzymie szkody. Pomoc dla powodzian.

Warszawa, 7. 7. (AW). Wisła pod Warszawą opada w dalszym ciągu. Wojewoda warszawski Sołtan w wywiadzie z przedstawicielem „Przeglądu Wieczornego" stwierdził, że Wisła w dolinie Wilanowa zajęła około 1000 ha. ziemi, w tem około 40 ha. zasiewów, w powiecie grójeckim 400 ha., w tem sto kilkadziesiąt zasiewów a w powiecie sochaczewskim nieco mniej. Ogólnej liczby strat nie podobna dotąd obliczyć. Stworzono komitet pomocy pod przewodnictwem wojewody Sołtana. Do komitetu wchodzą przedstawiciele administracji samorządu i społeczeństwa

Kolonja polska w Cleveland w Stanach Zjednoczonych opodatkowała się na rzecz powodzian w Polsce. Prawdopodobnie robotnicy poświęcą jednodzienny swój zarobek i prześlą składkę na ręce marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 7. 7. (AW). Odroczenie podróży ministra rolnictwa Janickiego do okolic nawiedzonych przez powódź spowodowane zostało koniecznością uzgodnienia z ministrem Raczkiewiczem spraw związanych z pomocą dla poszkodowanych powodzią.

Przegląd polityczny.

PERTRAKTACJE ŁOTEWSKO - BELGIJSKIE.

Przebywający w Brukseli łotewski minister spraw zagr. Mejerowicz przeprowadził rokowania z przedstawicielami rządu belgijskiego w sprawie traktatu handlowo - nawigacyjnego belgijsko - łotewskiego. Osiągnięte zostało całkowite porozumienie. Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie jeszcze dziś wieczorem.

SPRAWA REFORM POLITYCZNYCH W INDJACH.

Lord Birkenhead, sekretarz stanu dla Indji, wygłosił w dniu dzisiejszym w izbie lordów bardzo długą mowę w sprawie reform politycznych dla Indji, w szczególności zaś w sprawie żądań przyspieszenia tych reform. Niektórzy z pośród politycznych przywódców indyjskich pragnęliby stworzenia niezwłocznie armji narodowej, co jednakże byłoby zdaniem mówcy, eksperymentem na razie przynajmniej bardzo niebezpiecznym. Źródło niebezpieczeństwa leży w fakcie, że 70 miljonów muzułmanów indyjskich żyje w ciągłej niezgodzie z indyjską ludnością bramińską. W podobnych warunkach stworzenie armji narodowej byłoby rzeczywiście wielce ryzykowne. Obecna konstytucja jest może niedoskonała, lecz bądź co bądź przyniosła ona już wiele korzyści i jakakolwiek zmiana w chwili obecnej byłaby bardzo niepożądaną. W każdym razie rząd angielski dołoży starań dla wypełnienia w sposób odpowiedni obowiązków względem Indji, nałożonych nań przez historję.

DŁUGI WOJENNE FRANCJI.

Prasa donosi z Paryża, że Caillaux oświadczył w wywiadzie, iż zamierza udać się w czasie ferji parlamentarnych kolejno do Londynu i Waszyngtonu, by omówić tam sprawę długów oraz nawiązać rokowania w sprawie pożyczki złotej na ostateczną odbudowę zniszczonych okolic.

Niemcy chcą utrudnić Polakom wyjazd do Niemiec.

„Danziger Neuesten Nachrichten" podaje podobno ze źródeł miarodajnych, wiadomość jakoby Niemcy zamierzali utrudnić wyjazd Polakom do Niemiec.

„Gazeta Warszawska" donosi jako pogłoskę o zachwianiu się firmy Krupa, która poszukuje pożyczki 5-ciu miljonów dolarów.

Aresztowanie komunistów w Paryżu.

„Echo de Paris" donosi, że w ostatnich 4-ch dniach aresztowano znowu w Paryżu 45-ciu zagranicznych komunistów. W Saint Claud zamknięto komunistyczne biuro, które rozwijało wśród rekrutów agitację przeciwmilitarystyczną.

— W dn. 7 bm. **wyjechał do Gdańska** p. Heyer jako delegat Ministerstwa Rolnictwa do rokowań w sprawie kontyngentów przywozowych i wywozowych . m. Gdańska.

Migawki Wystawowe.

Grudziądz, 7 lipca.

Historja czy histerja? — Kąski i... kaczki. — Złośliwe języki. — Upojenie wystawą. — Dzieło i działo.

Niemasz pono niegodziwszego stworzenia od krytyka. Im z większym smakiem delektuje się utworem, tem ostrzej temporuje pióro, tem mściwiej wyszukuje „dziur w całem..." no, bo czytelnik jest od tego, aby się zachwycał a on, „sędzia", aby trwożył, imponował. A jednak mawiano o jednym z takich najniebezpieczniejszych okazów złośliwości ludzkiej, że do bez przystanku w czyśćcu wprost pójdzie do nieba, bo przeczytał wszystkie utwory pewnej, popularnej powieściopisarki.

Tem większe na to szanse ma dziennikarz, który wprawdzie nic nie czytuje, bo jest od tego, aby pisał ale natomiast czytają mu najlepsze kawałki z jego numeru (jak mnie wczoraj na pewnym bankiecie) życzliwi przyjaciele. Kawałki te mogą nawet strusia przyprawić o niestrawność, bo idą w świat w wolnym i swawolnym przekładzie zecera Dzięki temu bywa, że autor artykułu staje się ową babą, nie mogącą poznać wnuczki w drukarskim tańcu.

Figury jego tak są zawiłe, iż często wstęp płóci się zakończeniem a oba ze środkiem. Autor czyni rozpaczliwe wysiłki, aby rwać sobie włosy z łysiny, bo sprostowanie wymagałoby więcej wierszy od danej notatki, a zresztą Bóg raczy wiedzieć, jak znowu owe sprostowanie by wyszło, bo słusznie rymował najstarszy ze współczesnych piosenkarzy: „na złą korektę niema lekartwa — niech ją czytelnik przebaczy".

A przebaczyć winien tembardziej, że często mieni się ona błyskami humoru, będącego najlepszą przyprawą tej najgorszej potrawy, jaką jest życie. Naprzykład: zblamuje się jakiś poseł (naturalnie z wrogiego nam klubu) i redaktor rznie go: „giest histeryczny" a zecer składa „historyczny". zamiast tłustych kąsków (temat gospodarczy) zjawiają się „tłuste kaczki", z „mając" robi się „zając". z „wyroby" — „choroby", Liga — figa, oni górnie szli — oni durnie itd . itd.

Specjalnie udał nam się wczorajszy numer. Aby ukrócić wszystkie figle stylistyczne, jakie się do wystawowego odcinka zakradły, trzebaby dać dwa odcinki wyjaśniające. Damy więc temu spokój, za wyjątkiem specjalnej omyłki: „mateczka" — zamiast „małżonka". Z serdecznej dla Grudziądza mowy cenionego poety wnioskować można, że jeszcze nieraz odwiedzi nasze miasto, które mu tak do duszy przypadło, więc będzie okazja przeprosić za cudzą winę. Zresztą cały sens (dobre o sobie mniemanie felietonisty) sprawozdania dowodzi, że jego autor orjentuje się w dziedzinie piękna, czego w danym wypadku „współtwórcy": linotypiście przyznać nie można. Bractwo dziennikarskie chyba przepraszać zbyteczna za „wyjątkowe dowcipy", boć wiadomo, że właśnie dziennikarze o ile „pieniądzy ani ślad" — o tyle zawsze: „mieli humor" i mimo wszystkich tortur zecersko-korektorskich mieć go będą.

Jeszcze protest. Złośliwe języki łączą wczorajszy numer z poniedziałkiem. Tymczasem zawiniła chyba wystawa, której powodzeniem upaja się cała nasza pomorska stolica, no a prasa, trzymająca dłoń na jej przyspieszonem pulsie, trzyma prym w tem rozgorączkowaniu.

Ale wystawa ma specjalne szczęście. Jej wychodzi na zdrowie nawet błąd zecerski. Piszę: „dzieło wystawy" a wydrukowane „stojało" jak wół: „działo". Stąd zrodziło się życzenie: a niechże wystawa stanie się działem, które walić będzie w import z Niemiec i którego pociski rozbijać będą szturmy pruskich zakusów i wrogiej nam propagandy

Dalsze plany Amundsena.

Oslo, 7. 7. (PAT). Amundsen oświadczył przedstawicielowi prasy, że celem, jaki sobie wytknął było przelecieć ze Spitzberga ponad biegun północny do Alaski oraz zbadać nieznane wielkie obszary między Alaską a Spitzbergiem. Elsforth oświadczył, że pragnie udać się ponownie w okolice podbiegunowe, jednakże nie samolotem, lecz statkiem napowietrznym. Amundsen udaje się w celu wypoczynku do swoich dóbr, gdzie też pracować będzie nad swoimi pamiętnikami. Elsforth udaje się dn. 26 lipca do Ameryki.

Wypadek samochodowy pod Świeciem.

W dniu 5 bm. dyrektor cukrowni w Pakości wraz z żoną i pp. Kittlów z Żnina wybrali się samochodami do Grudziądza, celem zwiedzenia Pierwszej Pomorskiej Wystawy. Nieszczęście chciało, że pod wsią Gróczno w odległości 15 klm. od Świecia, samochód jadący z górki, wpadł w rów przydrożny, wyrzucając z siebie pasażerów. Jeden z nich, ś. p. inż. Stempkowski uderzył przytem głową tak nieszczęśliwie o drzewo, że momentalnie nastąpiło zakrwawienie mózgu, które spowodowało natychmiastową nieprzytomność umysłu. Inne osoby prócz szofera, poniosły lżejsze lub cięższe kontuzje. W kilka minut po wypadku przybył na miejsce ksiądz, który konającego St. opatrzył olejami św. W dwie godziny po nieszczęśliwym wypadku stwierdził przybyły lekarz śmierć.

Ś. p. Stefan Stempkowski, piastując długie lata stanowisko dyrektora technicznego cukrowni w Pakości, położył dla cukrownictwa polskiego niezliczone zasługi i cieszył się tak u podwładnego sobie personelu, jak i u dostawców buraków i obywatelstwa okolicznego sympatją i ogólnem poważaniem.

Przemysł Graficzny Zachodniej Polski.

Przebieg i rezultaty Piątego Walnego Zjazdu Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

II.

REFERAT DYR. POSZWIŃSKIEGO.

(Patrz „Głos Pom." nr. 154 z dnia 7 bm.).

Rozwijając dalej swe myśli na temat roli Zakładów wydawniczych, podnosi referent, że ich rozwój wpływa dodatnio na wzrost prasy, czytelnictwa i uświadamiania szerokich warstw narodu. Pozatem przemysł ten jest spadkobiercą tej sztuki drukarskiej, która przed wiekami wspaniale rozkwitła w Polsce, zapewniając jej pod tym względem pierwszorzędne miejsce w rodzinie kulturalnych ludów europejskich. Trzeba mieć ambicje, aby teraz po odzyskaniu wolności, swobody ruchów zdobyć z powrotem stosunkowo takie jak przed wiekami znaczenie.

Z faktu obecności na zjeździe przedstawicieli Rządu i ich zainteresowania się jego zadaniami wysnuwa mówca wniosek, iż dotychczasowy stosunek władz centralnych do przemysłu graficzno-wydawniczego zmieni się na lepsze.

Dotąd niestety stosunek ten wiele przedstawiał do życzenia. Związek nie miał swych przedstawicieli tam, gdzie opracowano projekty dotyczące rozstrzygania tych zagadnień gospodarczych, które go w pierwszym rzędzie interesowały i które on właśnie kompetentny był rzeczowo oświetlać.

Do obecnie przez p. premjera projektowanej Rady Gospodarczej również nie otrzymał związek zaproszenia. Na podjęte przezeń zabiegi nadeszła odpowiedź, iż należy ze staraniami zwrócić się do Sejmu. Oczywista, powinno być inaczej, Rząd powinien to załatwić.

Sprawy celne rozstrzygają się teoretycznie, przy zielonym stoliku bez udziału tych, którzyby tu służyć mogli bogatem doświadczeniem. Zbyt wysokie są stawki na te gatunki papieru, które wobec braku ich w kraju z zagranicy sprowadzane być muszą. Jeżeli te sprawy bliżej zbadać, wziąć pod uwagę zamówienia rządowe, to praktyka wykaże, iż Skarb na tych cłach raczej traci niż zarabia.

W tych i wielu innych sprawach okazuje się, że przemysł graficzny nie jest dostatecznie oceniany przez czynniki rządowe i społeczne, że trzeba mu walczyć o zdobycie tegoż samego znaczenia, jakiem cieszy się już dzisiaj prasa. Wydawcy muszą przejawiać większą inicjatywę i rzutkość, a także pilnie dbać o jaknajlepszy dobór pracowników wszystkich kategorji. Szczególnym przedmiotem troski muszą tu być siły najmłodsze. Niewystarcza, aby z ucznia zrobić tęgiego fachowca, lecz trzeba go wychować na dobrego obywatela kraju. Podniesienie poziomu, zespołu pracowników będzie najwybitniejszem podniesieniem przemysłu graf.-wydawniczego.

Nie domaga się on — zaznacza referent, powracając do stanowisk wobec Rządu — poparcia ze strony władz, ale żąda, aby mu nie stawiano przeszkód na drodze, pragnie aby go rozumiano.

Zrozumienia tego jednak nie widzieliśmy, a wyrastanie jak grzybów po deszczu państw. zakładów drukarskich, rzuca bezpośrednio przedsiębiorcom prywatnym kamienie pod nogi a pośrednio naraża też Skarb na straty, bo przeszkadzanie normalnej pracy danej gałęzi przemysłu pomniejsza ich zyski a tem samem i świadczenia ich podatkowe.

Referent wysuwa szereg postulatów, które wszechstronnie uzasadnia rzeczowemi argumentami. Między innemi domaga się, aby: 1) przy submisjach była istotna konkurencja i wolny wybór; 2) zniesiony został obowiązek bezpłatnego drukowania komunikatów urzędowych; 3) wydawcy mieli współudział przy tworzeniu i prowadzeniu szkół zawodowych; 4) godziny obniżonych dla prasy rozmów telefonicznych były dostosowane do potrzeb naszych gazet, bądź przez rozszerzenie obecnie wyznaczonych, bądź przez dodanie godziny w czasie południowym; 5) sobotnie numery gazet dostarczane były abonentom w niedzielę a nie, jak dziś, dopiero w poniedziałek; 6) ustalenie stawek celnych i regulowanie cen na papier odbywała się po wysłuchaniu opinji związku.

Pozatem dotknął mówca stosunku wydawców do redaktorów, przyznając, że warunki materjalne tych ostatnich daleko są od idealnych i wyrażając nadzieję, że łącznik moralny pomiędzy dziennikarstwem a wydawcami wzrastać będzie.

Referat swój zakończył mówca omówieniem sprawy stworzenia ogólnopolskiego związku graficzno- wydawniczego. Miał on już dawno być zorganizowany, ale stanęło temu na przeszkodzie słabe zainteresowanie się sprawą zakładów w. b. Kongresówce oraz bezczynność wybranej swego czasu rady naczelnej. Obecnie starania w kierunku dojścia do współpracy należy wznowić. Związek wydawców Zach. Polski nie dąży tu do narzucania innym swej woli, lecz ogólny interes ma przedewszystkiem na oku, przyczem tego tylko pragnie, aby jego dotychczasowy dorobek i znaczenie było należycie uwzględnione.

Dyskusja i wnioski.

Po gorącemi oklaskami przyjętym referacie dyr. Poszwińskiego zgłoszono życzenia, 1) aby dyskusji nad referatem nie wszczynać, poprzestając na wyrażeniu całkowitej zgody na rozwinięte w nim poglądy i wysunięte wnioski, oraz 2) aby referat w całej rozciągłości wydrukować w „Przeglądzie Graficznym", a inne pisma też o to poprosić.

W dyskusji, jaka następnie potoczyła się na różne tematy, mówił p. nacz. Wańkowicz jeszcze o historji ustawy prasowej, raz już Sejmowi złożonej, ale następnie wycofanej i będącej w opracowywaniu. Następnie poruszył sprawę zcentralizowania spraw wydawniczo-prasowych, określając obecne zadania ministerstwa spraw wewn. i zaznaczając, iż może w przyszłości właśnie przy niem pożądany urząd utworzony zostanie.

P. Ziętowski omawia sprawę abonamentu pism przez poczty informując, iż będzie on wprowadzony w życie w innych dzielnicach od Nowego Roku, lecz gazety nie będą jeszcze przez listonoszów roznoszone.

Cały szereg kwestji poruszył w swem przemówieniu p. Kula, skarżąc się, że drukarnie rządowe paraliżują prace przedsiębiorstw prywatnych, których jednak w robocie zastąpić nie potrafią. Konkurencja jest niezdrowa, nakazy kierowania zamówień do drukarń państwowych coraz natarczywsze, a w rezultacie cierpi wykonanie roboty, przedsiębiorstwa prywatne i interesy Rządu.

Dyrektor Pawłowski zaznacza, iż przeznaczone dla prasy godziny rozmów telefonicznych nie wystarczają; nieodzowne jest udzielenie dla prasy pierwszeństwa do korzystania (po rozmowach rządowych) z telefonu w ciągu dnia.

P. Kuglin wyjaśnia iż w sprawie cła na papier Związek wywierał pewien wpływ, składał referaty, pracował nad projektem ustawy rzemieślniczej. Następnie mówca wypowiada się o stosunku władz do Związku i o potrzebie ogólno-krajowej organizacji.

Dyrektor Poszwiński proponuje, aby **rezolucje** przekazane zostały **Zarządowi Głównemu** w celu opracowania redakcyjnego i aby również Zarz. Gł. podjął zabiegi o utworzenie centrali dla spraw prasowo-wydawniczych.

Sprawozdanie z działalności

Związku przyjęte zostało w tej formie, w jakiej pojawiło się na łamach jego organu: Przeglądu Graficznego.

Sprawozdania i rachunki.

I te sprawy załatwiono po krótkiej dyskusji, akceptując oświadczenia p. dyr. Latowskiego i postanawiając utworzenie komisji rewizyjnej.

Wnioski Głównego Zarządu,

dotyczące wysokości składek i sprawa ponownego przyjęcia do Związku wykluczonej swego czasu Drukarni Poznańskiej, wywołały dłuższą dyskusję, w wyniku której postanowiono zaakceptować propozycje Zarządu co do wysokości składek i wniosku Druk. Pozn. nie uwzględnić.

Zaakceptowano subwencję dla Pierwszej Pomorskiej Wystawy w sumie 2000 zł. oraz postanowiono utworzyć komisję trzech dla opracowania statutu.

Uzupełnienie Głównego Zarządu.

Przez losowanie ustąpiło trzech członków Zarz. Gł., a mianowicie: pp. Kręglewski, Latowski i Poszwiński, którzy jednak przez aklamację ponownie wybrani zostali.

Cennik drukarski.

P. Kuglin komunikuje, że w sprawie cennika drukarskiego zwracał się Zarz. Główny o informacje do przedsiębiorstw w całej Polsce, ale dotąd brak z większości miejsc odpowiedzi. Mówca zwraca się z apelem o współpracę do komisji kalkulacyjnej.

Przyszły Zjazd w Katowicach.

Na zaproszenie okręgu śląskiego postanowiono odbyć następny zjazd w Katowicach. Również jednomyślnie uchwalono na wniosek p. dyr. Pawłowskiego urządzić przy tej okazji wycieczkę do Krakowa.

Wolne głosy.

W wolnych głosach przemawiał p. Zembrzuski, red. naczelny biura społeczno-prasowego, witając zjazd imieniem prasy warszawskiej i wysuwając konkretne propozycje współpracy. Pozatem odzywały się utyskiwania na powolność P. A. T.

Zakończenie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zarządu Głównego p. Pawłowski wyraził podziękowanie p. dyr. Poszwińskiemu za doskonałe zorganizowanie zjazdu. Przewodniczący p. Poszwiński zamknął obrady przemówieniem, reasumując ich, wyniki oraz dziękując przedstawicielom władz i gościom za przybycie i życzliwość i wreszcie żegnając uczestników życzeniem lepszej sytuacji i lepszych plonów w przyszłym roku. — Następnie na zaproszenie prezydenta Włodka zwiedzono piękną salę ratusza, poczem uczestnicy zjazdu spożyli wspólnie obiad w „Wielkopolance".

Wystawa Sztuk Pięknych.

I.

W związku z Pierwszą Pom. Wystawą Przemysłu i Rolnictwa, urządzono w gmachu w Muzeum, wystawę Sztuk Pięknych. W 2 salach mieszczą się prace artystów-malarzy z Pomorza i innych dzielnic.

W pierwszej sali p. Lilly Klein przedstawia nam kilka dobrych pejsaży i także dobry akt żółty. P. Iza Polakiewiczówna zaprezentowała nam kilka portretów dobrych w ujęciu. Nadaje im dużo wyrazu, lecz w barwach martwe. Pracom swym chce nadać własny kierunek, lecz walczy jeszcze z pracą akademicką. Batiki p. Bronisł. Polakiewiczówny są bardzo dobre w zestawieniu barw i rysunku. P. Kristoszka „Martwa natura" i „Główka" wykazują koloryt nadzwyczaj świeży, zharmonizowanie barw i spokój. Jest on więcej malarzem niż rzeźbiarzem, gdyż 2 jego rzeźby są słabsze.

Pejsaże p. Zycha bardzo ciekawe, ujęcie indywidualne, pojedyńcze w szerokich jasnych plamach. P. Wysocki występuje z portretami i pejsażami. Portrety jego realistyczne, starannie wykonane i żywe w barbach, pejsaże artystycznie ujęte. Pejsaże p. Woltera, żywe i barwne, są lekkie w ujęciu i wykonaniu. Najlepszy jest park miejski. Do najlepszych prac p. Parczewskiej, zaliczamy portret własny, który posiada dobry koloryt i wytworność ruchu. W jej innych pracach podziwiamy proste ujęcie. Portrety p. Plehn są oryginalne, robią wrażenie starej szkoły w ciemnym, miłym kolorze utrzymane. Przez proste ujęcie i subtelne umiejętne wykonanie daje nam p. Paesler w swych akwafortach zajmujące bajki. Z eksponatów p. Siemiawskiej wybijają się „Nogietki" i „Pejsaż morski"., drugie jej pejsaże są słabsze. Portret i pejsaże p. Czerwińskiej są dobre.

W drugiej sali p. Godycki-Ćwirko, jako malarz słabszy, lecz wyposażony nadzwyczajnie bujną fantazją w kierunku ekspresji wyróżnia się swemi ciekawemi i oryginalnemi pracami z całej wystawy. P. Merzowicza portrety — przeważnie na tle dekoracyjnem są dobre. Słabsze są natomiast jego pejsaże. P. Sonnewend przysłał swe pejsaże morskie i stare zabytki Pomorza, z których „Ruina" jest jego najlepszą pracą.

Z akwareli braci Gestwickich wyróżniają się prace Brunona G. Poznajemy go jako świetnego znanego ilustratora. Posiada on dużo temperamentu, rozmachu i poczucia barw. Kompozycje rodzajowe Feliksa G. są cięższe w wykonaniu i nie posiadają tej kultury barw uwydatnionej u Br. G., lecz w swoim rodzaju są dobre.

P. Maliszewski wystawia pejsaże, do jego najlepszych prac należy „Przywidzenie". P. Zelek, którego p. Tadeusz Niewski ominął, przedstawia z swych prac 2 dobre biusty w wykonaniu lepsze od p. Kristoszka.

Dział portretów w pierwszej linji reprezentowany jest przez popularnego i wybitnego prof. Szczeblewskiego. W portretach swych wykazuje zupełne opanowanie techniki i niezależność od kierunków w sztuce. Charakterystyka rozmach i brawura kolorytu są nadzwyczajne i wykazują, że ma poza sobą bardzo dobrą szkołę. Portrety znanych osobistości na Pomorzu, jak p. senatora Szychowskigo, pp. Baranowskiego, Szczerbickiego, kap. Niewiakowskiego i Markwicza są znakomite w charakterystyce.

Organizacja pomocy drobnym rolnikom.

Jedyną ze zmian w naszych stosunkach rolniczych w kierunku uwzględnienia przez państwo potrzeb gospodarstw małorolnych — jest powstanie tak zw. „ferm powiatowych". Majątki ziemskie, które w okresie powojennym przeszły na własność państwa w znacznej mierze zostały zarezerwowane dla zakładania — między innymi — ferm powiatowych. Ogólna ilość takich ośrodków sięga w całem państwie około 120, tych część przeznaczona została na fermy.

Do zadań tych ferm należy przedewszystkiem zaopatrywanie najbliższej okolicy, a zwłaszcza gospodarstw małorolnych—w wyborowe nasiona tych odmian zbożowych i innych ziemiopłodów, które uznane zostały za najlepsze. Ta sama opieka i pomoc drobnym rolnikom okazywana, odbywa się też w postaci hodowli inwentarza, nabywania nawozów pomocniczych, oraz zakładania ogrodów owocowych z materjału wyhodowanego w szkółkach drzew owocowych na terenie tychże ferm powiatowych. Do pracy tej częstokroć powołane są siły społeczne skupione przy sejmikach powiatowych.

— **ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.** Na zasadzie art. 7 Ustawy o uregulowaniu stosunków celnych z dn. 31 lipca 1924 M. Skarbu, Przem. i Handlu, Rolnictwa opracowały rozporządzenie cła przy wywozie wyrobów włókienniczych, które w najbliższych dniach zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw (Rozporządzenie przewiduje , że przy wywozie wymienionych w rozporządzeniu gotowych wyrobów włókienniczych otrzymuje się zwrot cła za sprowadzane z zagranicy barwniki i chemikalja zużyte do wyrobu tych towarów, zwrot ceł może mieć miejsce przy wywozie następujących kategorji towarów włókienniczych:

1. tkaniny bawełniane białe, wykończone
2. tkaniny bawełniane, kolorowe.
3. tkaniny wełniane kolorowe
4. tkaniny półwełniane.

Do korzystania ze zwrotu cła zostają upoważnieni eksporterzy, którzy przedstawią zaświadczenie związku Eksportowego, zatwierdzonego przez Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, (specjalne kwity wywozowe będą wystawiane na okaziciela i będą mogły służyć w terminie do 9 miesiecy dla umieszczenia należności celnych za wszelkie towary sprowadzane z zagranicy,

Literatura i sztuka.

DOŻYNKI KU CZCI REYMONTOWI.

W zrozumieniu wielkich zasług Wł. Reymonta grono wybitnych polityków postanowiło uczcić laureata Nobla specjalną uroczystością dożynków, która odbędzie się w dniu 15 i 16 sierpnia w Wierzchosławicach w powiecie tarnowskim. W uroczystości mają wziąć udział delegaci wszystkich ziem Rzeczypospolitej w oryginalnych strojach ludowych ze zwyczajowemi dożynkami i niewątpliwie cały naród, wszystkie organizacje rolnicze, przedstawiciele władz samorządowych i państwowych. Na czele komitetu ogólnego stanął prezes P. S. L., p. Witos. Na posiedzeniu komitetu tego wyłoniono komitet wykonawczy w osobach: sen: Bojki, posła Dąbrowskiego, prezesa Dziewanowskiego, sekretarza P. S. L. Dzendzla, posła dr. Kiernika, prof. dr. Michałkiewicza, posła Niedbalskiego, kuratora Owińskiego, posła Potoczka, marszałka sejmu Rataja, inż. Leopolda Skubskiego, ks. Starkiewicza, prezesa Witosa, redaktora Wasilewskiego. Na czele tego komitetu stanął p. Leopold Skulski.

ZWIĄZEK LITERATÓW PRZECIWKO UNIERUCHOMIENIU OPERY LWOWSKIEJ.

Zawodowy Związek literatów lwowskich wysłał do prezydjum miasta na ręce wiceprezydenta Chlamtacza pismo protestujące przeciw zamiarowi unieruchomienia opery we Lwowie i przyłączył się w ten sposób do akcji, zainicjowanej przez kasyno i koło lit. artystyczne, oraz przez poniedziałkowy wiec w Towarzystwie muzycznem.

ZWIĄZEK ŚWIATOWY AUTORÓW DRAMATYCZNYCH.

Związek węgierskich autorów dramatycznych zwrócił się do tychże związków w całej Europie i Ameryce z propozycją złączenia się w jeden związek światowy, którego zadaniem byłoby wzajemne pomaganie sobie w ściąganiu tantjem za sztuki, grywane na scenach wszystkich krajów. Okazało się bowiem, że mimo konwencji genewskiej autorowie nie mają możności odpowiedniej kontroli teatrów co do wystawionych sztuk i ponoszą z tego powodu wielkie straty materjalne.

Z bliska i z daleka.

Emigracja z Polski w r. 1925.

Według danych Urzędu Emigracyjnego wyemigrowało z Polski w czasie od 1 stycznia do 1 kwietnia 1925 r. 16 216 osób. Cyfra ta obejmuje emigrację zamorską i kontynentalną. Emigracja zamorska wykazuje liczbę 6 730 osób. Większa liczba osób wyemigrowała do następujących krajów: Palestyna 2 462, Argentyna 2 430, Stany Zjednoczone 948, Kanada 447.

Emigracja kontynentalna wykazuje ogólną liczbę 9 486, w tem do Francji 7 248 osób.

Sprawa szkół polskich w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim w toku debat nad szkolnictwem zabrał dziś głos poseł polski Klimas i domagał się dla mniejszości narodowej polskiej na niemieckim Górnym Śląsku otworzenia szkół polskich zagwarantowanych konwencją genewską.

Ze sportu

W dniu wczorajszym, we wtorek, walki w kinie „Orzeł" dały następujące wyniki:

W walce Saraki (Japonja) contra Nowak (Małopolska) po 11 minutach zwyciężył Saraki, rzeczywiście z japońskim sprytem skorzystawszy z chwilowej konsternacji Nowaka- rzucił go na obie łopatki.

Walka między Roggenbaumem a Michelsenem po 25 minutach, niekiedy bardzo trudnych a komicznych sytuacji, została bez rezultatu.

W trzeciej walce Wildmann po 18 minutach zaciętej obrony uległ kolosalnemu Łotyszowi Grikisowi.

Dziś dnia 8-ego lipca walczą 3 następujące pary: I para do rezultatu: **Saraki**, szamp. Japonji contra **Morton**, szamp. boksu Finlandji, II para **Borowiak**, szampion Europy contra **Bejnarowicz**, szampion Rosji-Syberja, III para: **Grikir**, Łotwa, król żelaza contra **Michelson**, szamp. Europy, Skandynawja.

Rozwój P. S. U.

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeniowe (dawniej Preussische Provinzial-Feuersocietät) jako założone w roku 1785-tym, jest najstarszą na ziemiach Rzeczypospolitej instytucją ubezpieczeniową, bardzo znaną na Pomorzu i wogóle, gdyż oddała znaczne usługi w sprawie taniego, dobrze, szybko i sprawnie działającego zabezpieczenia ziem Pomorza, od skutków klęski ogniowej.

W roku bieżącym 1925 przypada 140-letni jubileusz instytucji — dnia 27 grudnia 1925 r.

Ostatnie lata, Odrodzenia niezależności Rzeczypospolitej, przechodziło P. S. U. koleje odzwierciadlające bieg spraw na Pomorzu i Rzeczypospolitej.

Centrala była dawniej w Gdańsku i w miarę jak rola centrum Pomorza przechodziła na Toruń, w Toruniu też zogniskował się Zarząd Instytucji. Rokowania z Wolnem Miastem Gdańskiem. które winny były doprowadzić do zwrotu naszej Instytucji znacznej części majątku zebranego w ciągu stu trzydziestu kilku lat i przypadającego na obszar Województwa Pomorskiego, posuwały się opornie i dotychczas ta sprawa nie jest zakończona.

Kilkakrotnie podnoszone potem rokowania dotychczas pozytywnego rezultatu nie dały.

Wobec tego Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej uruchomiło Instytucję, nadając statut z 6-go czerwca 1921 i ogólne warunki ubezpieczenia od ognia z 22 grudnia 1921, będące właściwie statutem i warunkami dawnej Westpreussische Provinzial-Feuersocietät z kilkoma koniecznemi zmianami.

Główną z nich (§ 18 statutu) jest ustalenie gwarancji finansowej za zobowiązania instytucji przez Pomorski Związek (Samorząd) Krajowy. Stworzyło to od razu kapitalną podstawę instytucji, uruchomionej z pożyczki 2-ch miljonów marek (§ 18 statutu).

Instytucja została racjonalnie uruchomiona i prowadzona a Samorząd Krajowy wykazał całe zrozumienie interesów Instytucji w kierowaniu niemi. Umiejętnie dbał i kierował tradycyjną dla Pomorza Instytucją ubezpieczeniową.

P. S. U. bez przymusu, którego i dawniej nie było, po handlowemu, na zasadzie konkurencji, będąc własnością Pomorza, którego Organy Samorządowe zastępują miejsce akcjonarjuszy. W roku bież. 1925, dochodzi i zapewne przewyższy obroty w złocie Westpreussische Provinzial-Feuersocietät, której jest dalszym ciągiem. Ma w portfelu o kilka razy więcej dużych objektów niż ich miała Westpreussische Provinzial-Feuersocietät.

W roku 1922 nabyło P. S. U. gmach, gdzie mieści się jej Centrala, Toruń, Żeglarska 26 i w ten sposób zwaloryzowało swe rezerwy z tego roku.

W roku 1923, najcięższym wogóle dla P. S. U. asekuracji z racji inflacji, przez obroty waloryzacyjne, prawie pokryło koszta administracji i zwaloryzowano rezerwy.

W roku 1925 składka zebrana wyniesie minimalnie zł jeden i pół miljona (1500000 złotych). Jest to suma zupełnie pewna i jest możliwem zebranie dwukrotnie więcej, gdyż dokładne obliczenia nie są jeszcze ukończone i ponadto bardzo mało liczy się w tej cyfrze na nowe ubezpieczenia. Bardzo znaczna część ogólnego zbioru składki asekuracyjnej z ubezpieczenia ogniowego na Pomorzu, jest w rękach P. S. U. Westpreussische Provinzial-Feuersocietät zaś zebrała w roku 1913, mając przecież większy znacznie teren działalności, marek 2.030.692,06 fen. (dwa miljony trzydzieści tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt dwie marki sześć fin.). (2883

Rozmaitości.

✕ **Spóźniony rozwód.** Działo się to w kraju wszelkich możliwości, a więc w Ameryce. Niejaka pani Murphy z Brooklynu, licząca obecnie lat 104, spostrzegła obecnie, że... przestała już kochać swego męża. Miłość ku niemu uleciała już z jej starego serca, które zresztą nie czuje widocznie swojej starości, gdyż, jak powiadają, pani Murphy, zamierza, w razie uzyskania rozwodu, wyjść jeszcze raz zamąż. Chcąc swój zamiar urzeczywistnić, wdrożyła ona obecnie proces. domagając się na razie separacji od stołu i łoża.

Mąż jej jednak nie godzi się na to i spodziewa się, że sąd nie uwzględni prośby jego małżonki. Nadzieje jego są istotnie uzasadnione, albowiem od chwili wyjścia za mąż w roku 1900 (pani Murphy miała wówczas lat 79!), już 32 razy żądała ona rozwodu, a sąd zawsze pretensje jej odrzucał.

✕ **Nowa ofiara nauki.** W Genewie zmarł 60-letni uczony, radiolog dr. Gustaw Baer wskutek operacji, spowodowanej chorobą, której się nabawił przy doświadczeniach nad promieniami X.

✕ **Żywcem pogrzebana.** W procesie dentysty dra Tomasza Younga w Los Angelos, który swoją żonę w czasie operacji dentystycznej zatruł gazem nasennym i zwłoki wrzucił do wypełnionej cementem cysterny — zaszedł wzrot sensacyjny. Ekspertyza lekarska rzeczoznawców wykazała, że kobieta została gazem nasennym ogłuszona, ale w cysternie pochowano ją żywcem. A zatem dentysta winien jest nietylko zbrodni otrucia, ale i pochowania żony żywcem. Jest to zbrodnia, jakiej podobnej nie notuje kryminalistyczna kronika Stanów Zjednoczonych. W czasie śledztwa dr. Young wpadał w swych zeznaniach w sprzeczności. Złożył on trzy niezgodne z sobą zeznania. Władze śledcze skłaniają do mniemania, że Young zamordował swoją żonę nie w uniesieniu gniewu, ale dlatego, by zagarnąć jej miljonowy majątek. Śledztwo wykazało dalej, że dr. Young kazał swemu 18-letniemu pasierbowi mieszać cement i wypełnić w nocy cysternę. Pasierb nie miał jednakowoż pojęcia, że ma to być grób dla jego matki. Istnieje przypuszczenie. że zbrodniczy dentysta zamierzał następnie zamordować pasierba. jako spadkobiercę żony, aby w całości posiąść miljonowy spadek.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. 8)

Po chwili przychodziły refleksje.

— Co ci po takiej żonie. Coś sobie upatrzył w tej ślamazarnej Polce? Nie wiadomo jeszcze, jaką ona będzie żoną i gospodynią... Wszak sto panień najmniej w samym Poznaniu chętnie i bez żadnych zabiegów z jego strony, oddałyby mu swą rękę... Ile panień z najlepszych domów... Pocóż tam więc dobijać się jak łaski.. Zapomnieć o niej — poszukać innej, — oto najlepsza rada.

Czuł jednak, że do tej mądrej rady nie zastosuje się, bo zapomnieć o niej już nie może. Zanadto zżył się już z Helą, aby uczucie to mógł z serca swego wyrwać... Nie, to jest ponad jego siły...

Pogardzał sam sobą, z powodu tej słabości, ale czuł, że uczucia do modrookiego dziewczęcia z serca swego tak prędko nie wyrwie...

Ta walka wewnętrzna zmęczyła go.

Padł na otomanę z przymkniętemi oczyma i tak przeleżał czas jakiś.

Choć to był dzień zebrań jego koleżeńskich, nie pojechał jednak do miasta, bo nie chciał się spotykać z wesołymi i beztroskimi towarzyszami czasów studenckich.

Pan radca regencyjny tymczasem, gdy słońce chylić się już zaczęło ku zachodowi, wybrał się do miasta. Miał do załatwienia pewną bardzo drażliwą misję — odnowienie swoich stosunków w sferach wojskowych — na wszelki wypadek, jak to wczoraj obiecał żonie.

Podążył tramwajem ku placu Wilhelmowskiemu. Tam, w jednej z wykwintniejszych restauracyj, zbierali się wyżsi dygnitarze z Komendy Korpusu. Spodziewał się tam spotkać swego starego znajomego, pułkownika Bilkego, który był szefem wydziału mobilizacyjnego.

Jako też przy wejściu do ogrodu, znajdującego się za salą restauracyjną, odrazu rzuciła mu się w oczy duża postać pułkownika, który ciągnął ulubionego swego bawara. Horst przeszedł koło jego stolika i ukłonił się mu uprzejmie.

— A, pan radca regencyjny. Dobry wieczór. Cóż to pana sprowadza w te progi... — wołał pułkownik, ściskając rękę przybyłego. — Siadaj koło mnie, jeśli ochota.

— Chętnie skorzystam z uprzejmego pańskiego zaproszenia, pułkowniku. Wpadłem, aby się przy tym upale ochłodzić szklanką piwa.

— Nie masz, jak nasz poczciwy bawar. Jak ręką odjął. W największej gorączce człowiekowi się chłodno robi — mówił pułkownik, którego twarz rozlana świadczyła dobitnie o nadużywaniu ulubionego napoju.

Horsta łączyła z pułkownikiem dawna znajomość. Obaj prawie równocześnie przyjechali do Poznania, tu przeżyli około dwudziestu lat, a choć bliższych stosunków z sobą nie utrzymywali, odczuwali dla siebie wzajemną sympatję. Na tem też budował on swoje nadzieje, że w razie wojny, będzie mógł przez niego coś zrobić dla syna.

— Jakoś dziś tu mało osób, — odezwał się Horst po dłuższej rozmowie z pułkownikiem. — Nie widzę tu pańskich zwykłych „kolegów piwnych", czyżby sobie inny lokal obrali?

— Nie, tylko że teraz u nas jeszcze pracują w biurach.

— O tej porze — zawołał Horst zdumiony. — Przecież to już po zachodzie słońca.

Pułkownik trochę się stropił, jednak po chwilowym namyśle ciągnął dalej.

— W naszych biurach teraz jest masa roboty wobec przewidywanej mobilizacji. Mówię o tem panu, panie radco regencyjny, w zaufaniu. Choć i wy lada dzień o tem wiedzieć będziecie.

— Coś i ja o tem słyszałem, — żywo powiedział Horst. — Nie przypuszczam jednak możliwości wojny...

— To już rzecz nie nasza, a polityków, oni tu będą decydowali. Naszą rzeczą jest postawić wszystko na takiej stopie, abyśmy na wszystko byli przygotowani.

— To racja — odpowiedział Horst. — Choć ja zawsze wątpię, czy my zechcemy z powodu historji serajewskiej wplątywać się w wojnę.

— Ach, jaki żeś pan naiwny, — gwałtownie zawołał pułkownik. — Pomimo swoich siwych włosów i tyloletniej karjery urzędowej. Przecież wydarzenia serajewskie są tylko pretekstem i to ładnym pretekstem, z którego wprost grzechem byłoby, nie skorzystać.

—A więc mam rozumieć, że komuś ta wojna jest koniecznie potrzebna, i to teraz...

— Ależ tak, nie inaczej... Weźmy, kochany radco regencyjny, tę rzecz czysto po kupiecku. Ktoś kładzie przez długie lata w pewien interes duży kapitał, jeżeli ten interes nie zacznie dawać mu odpowiedniego dochodu, to takiego kogoś prędko djabli wezmą... Tym interesem naszym jest armja. Policz. ile w ciągu ostatnich lat dziesięciu myśmy w nią kładli. Teraz trzeba ten martwy do tej pory kapitał puścić w ruch.

Horst kiwnął głową zdumiony.

— Logicznie to jest niby, logicznie... i po kupiecku mówił. — Ale nie wiem, czy zadania państwowe można traktować z tego punktu widzenia.

— Wszystko jest dobre, co do naszego celu prowadzi. My potrzebujemy ekspansji, ekspansji na wszystkie strony, bo zadusimy się wkrótce w ciasnych naszych granicach... Więcej chleba i więcej rynków zbytu, — pod tymi dwoma hasłami będziemy prowadzili wojnę.

— A więc to jest rzecz postanowiona już — zawołał radca żałośnie.

— Ee, bo kiedy wy cywile, nie umiecie się orjentować w polityce. Macie zbyt ciasne horyzonty...

— Nic dziwnego, pułkowniku... Okropności wojny współczesnej przerazić mogą każdego.

— To też silne nerwy i wytrwanie — oto dwa żądania, jakie armja będzie miała i do których ludność cywilna musi się zastosować.

— Dobrze tobie tak mówić, pułkowniku, — silne nerwy. — A ja mam w domu syna, jedynaka.

— To głupstwo, coś się zrobi dla niego... Nie wszyscy w czasie wojny idą na front. W razie ogłoszenia mobilizacji zgłoś się pan do mnie, bo mogę zapomnieć. A teraz na mnie już czas, muszę iść do biura, bo spodziewam się, że wieczornym pociągiem przyjechał kurjer z Berlina. Do widzenia — rzekł pułkownik, wyciągając rękę do radcy i wstając z miejsca.

— Bądź pan dobrej myśli. Nie długo może zostaniesz przeniesiony na wyższe urzędowanie do Warszawy lub Wilna.

Przez dłuższą chwilę pozostawał Horst w głębokiem zamyśleniu pod wpływem usłyszanych od pułkownika wiadomości. Przejęły go one do głębi. Jako spokojny filister miał zawsze wstręt do wojny i wszelkich jej okropności.i Zadumał się więc nad tem, co przynieść mogą najbliższe dni.

— To, przynajmniej dobrze, że zapewniłem się co do Henryka — pomyślał, wychodząc z restauracji.

Wolnym krokiem poszedł przez plac do przystanku tramwajowego. W pobliżu starego teatru usłyszał, że ktoś go woła. Obejrzał się i zobaczył szybko idącego Beckmanna.

— Dobry wieczór. Jak się masz — mówił, wyciągając do niego rękę. — A co, sprawdza się to, co ci wczoraj mówiłem? — dodał, zbliżając się i uciszając głos.— Pamiętasz, o wojnie. Właśnie idę do Prezydjum, wezwano nas na ważną naradę...

— A cóż wy macie z tem wspólnego?

— Człowieku, a toż mobilizacja, którą wypadnie przeprowadzić po cichu, czyjem będzie dziełem, jak nie władz administracyjnych. Oprócz tego tu są jeszcze rzeczy specjalne — dodał prawie szeptem, oglądając się wokoło. — Tu obawiamy się powstania...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Zjazd przedstawicieli „Rolników".

Drugą częścią dnia spółdzielczości, o pierwszej podaliśmy obszerne sprawozdanie we wczorajszym numerze, był Zjazd przedstawicieli „Rolników". Zjazd ten odbył się w Magistracie.

Obradom przewodniczył ks. patron sen. Adamski. W czasie zjazdu wygłoszono dwa dłuższe referaty, które w streszczeniu poniżej podajemy:

POŁOŻENIE ROLNIKÓW NA POMORZU.

Referat p. dyr. Nowakowskiego.

Stosunek centrali, mieszczącej się — jak wiadomo — w Poznaniu, w stosunku do poszczególnych „rolników" na Pomorzu ogranicza się do wydawania regulaminu, ustaw, okólników (pisane wskazówki) itp.

Obecne położenie „rolników" na Pomorzu bynajmniej nie jest świetne.

Należy się tu zapytać, dlaczego tutejsze organizacje „rolników" nie wywierają odpowiedniego wpływu?

Odpowiedzieć na to pytanie można jednem zdaniem: „Nie mamy odpowiednich kierowników".

Nawet obecnie mamy wielu kierowników na Pomorzu, którzy nie są fachowcami.

Tymczasem, jeśli chodzi o handel zbiorowy, to tu niezbędni są fachowcy. Dzięki temu rolniki na Pomorzu znajdują się w przeważnej części w stanie biernym, kilka z nich nawet znajdują się w sytuacji wprost fatalnej.

Cały szereg rolników nie dosięga nawet do 100 członków. Tę niewielką liczbę członków rolników można tłómaczyć tem, że z kredytów udzielanych przez rolników mogą korzystać także nieczłonkowie, z czem raz na zawsze winno się zerwać.

Pp. kierownicy rolników są przeważnie za wygodni i nie idą z ofertą zapisu do drobnych rolników.

Tymczasem powszechnie jest wiadomem, że aby uzyskać klijenta, trzeba do niego iść.

„Rolniki" muszą oprzeć się na drobnych gospodarstwach rolnych. Jeżeli mamy do czynienia z zupełnym zastojem w rolnikach, to winni są tu nie członkowie zarządu, lecz członkowie rad nadzorczych, które na takie nieporządki dozwalają.

Popełnia się na miejscu mnóstwo błędów: częstokrotnie książki są prowadzone niedbale i nieporządnie, również nieprzyjmowanie na członków ludzi z innych dzelnic uważam za błędne.

Obecnie sytuacja jest tego rodzaju, że trzy rolniki, na ogólną ilość 12, są zupełnie zarżnięte, 5 stoi w miejscu i nic nie robi, a zaledwie 5 rolników dobrze funkcjonuje.

Referat ks. patrona i sen. Adamskiego.

Ks. patron na wstępie swego referatu zadaje sobie pytanie: „Czy społeczeństwo nie wymaga pewnych zmian?"

W trakcie swej przemowy ks. patron dochodzi do przekonania, że pewne celowo obmyślane zmiany i ulepszenia są konieczne, zlwaszcza specjalną uwagę należy skierować na rolniki, które nie tęgo funkcjonują.

Funkcje tych ostatnich należy dostosować do naszych możności finansowych, wobec czego powinniśmy pozostać przy 1) interesie zbiorowym i nawozowym, prócz tego należy wprowadzić 2) artykuły budowlane. jak: cement, wapno, cegłę, okucia na drzwi itp., wreszcie: 3) maszyny rolnicze.

Głównym naszym celem jest, aby każdy nasz klijent był naszym członkiem.

Jeżeli panowie chcecie mi pomóc w staraniu się o uzyskanie kredytów, to wystarajcie mi się o dużą ilość członków.

Dla tego przedsięwzięcia jest konieczna jednak skuteczna pomoc Rad Nadzorczych. Na Pomorzu mamy pewną ilość organizacji zawodowych i kulturalnych. między innemi Izby Rolnicze, Pomorskie Stowarzyszenie rolnicze itp. Wspomniane organizacje dążą do ogarnięcia pod swe skrzydła „rolników".

Jednakże nigdzie tego niema w całej Polsce, ani nawet w całym świecie aby organizacje zawodowe i kulturalne prowadziły współdzielnie o typie kupieckim.

Nie chcemy mieć przedstawicieli obcego mocarstwa w naszem państwie.

Pomorski syndykat rolniczy w swych separatystycznych ambicjach uniezależnił się od Poznania, ale jednocześnie stał się tylko filją kooprolnej.

Inaczej mówiąc. uniezależnienie się od centrali w Poznaniu skończyło się na uzależnieniu od Krakowa i Warszawy.

W tej zgubnej dla Pomorza zmiany ponosi w całej pełni winę p. Hulewicz.

Zarówno Pomorskie Stowarzyszenie Rolnicze, jakoteż Pomorska Izba Rolnicza powinna być w stosunku do krystalizowania się spółdzielczości zupełnie neutralne, a jeżeli tak nie jest (niestety!), wtedy my mamy prawo wystąpienia przeciwko tym wrogim ruchowi spółdzielczemu zakusom.

Ja z temi panami mogę iść jeszcze taraz ręka w rękę, ale nie mogę pozwolić na rozbicie mojej organizacji.

Na zakończenie dodam. że w ministerstwie rolnictwa wniosłem protest przeciwko temu, aby Pomorska Izba Rolnicza otrzymywała kredyt na rozwinięcie propagandy na rzecz rozwoju spółdzielczości, które to pieniądze faktycznie zużytkowuje na propagandę do walki z nami, to **jest objawem niesłychanym w historji rozwoju życia spółdzielczego.**

*

Po referacie ks. patrona Adamskiego wywiązała się dykusja, w której zabierali głos p. Janicki, ks. Bolt, dyr. Porębski i inni.

Zebranie zakończono gorącymi oklaskami i okrzykami podziwu na rzecz dotychczasowej, pełnej energji i żywotności, działalności ks. patrona Adamskiego.

O godz. 9 miał miejsce bankiet pożegnalny, na którym byli obecni członkowie Komitetu dnia spółdzielczego i wybitniejsi przedstawiciele pomorskich sfer społeczno-gospodarczych. W czasie bankietu w sporadycznych krótkich przemówieniach było rzucone wiele cennych myśli, mających głębsze kulturalno-towarzyskie znaczenie.

Przemysł żelazny

w obliczu polsko-niemieckiego zatargu handlowego.

Zerwanie kontaktu z Niemcami dotknęło w znacznej mierze nasz przemysł żelazny na Górnym Śląsku, który dotychczas gros produkcji hutnictwa żelaznego zbywał w Niemczech.

Obecnie sytuacja zaczyna się zmieniać. Znaczna część produkcji żelaznej już od kilku miesięcy pokrywała zapotrzebowanie rynku krajowego; moment obecny należy uważać za przełomowy, który ostatecznie przechyli szalę na korzyść rynku krajowego, do którego przemysł żelazny będzie musiał dostosować się.

Przemysł ten pracuje wprawdzie tylko w 40—50% normalnego zatrudnienia, jednakże sytuacja jego o tyle się polepszyła, w związku z poprawieniem dochodowości, że zmiana programu wytwórczości staje się coraz bardziej możliwą.

Słabo rozwijający się ruch budowlany, a przedewszystkiem zamówienia kolejowe oraz wzrost zapotrzebowania na wytwory walcowni przyczyniają się powoli, lecz stale do polepszenia konjunktur wytwórczości.

System uprawiany przez fabryki górnośląskie, dotychczas polegający na wytwarzaniu przeważnie półfabrykatów, których ostateczne wykończenie odbywało się w Niemczech, zaczyna ulegać zmianie, poszczególne zakłady dążą do specjalizacji i do ostatecznego wytwarzania produktów, a więc zostają uruchomiane nowe wytwórnie maszyn, narzędzi itp. Przemysł górnośląski zaczyna powoli dostosowywać się do warunków, narzuconych mu przez rynek krajowy i w tym celu zachowuje dążność do wytwarzania takich fabrykatów, które przedewszystkiem mogą znaleść zbyt w Polsce. W poczynaniach tych daje się zauważyć pewna ostrożność i stosowanie się do dyrektyw zdrowej polityki gospodarczej. Protekcyjny charakter taryfy stanowi znaczne ułatwienie dla przeprowadzenia tej reorganizacji.

Kryzys sanacyjny nauczył wiele przemysłowców żelaznych, zdających sobie dobrze sprawę z konieczności zapewnienia nowym działom produkcji realnych warunków, nie są oni skłonni do eksperymentu bez zapewnienia sobie nowoczesnych środków i urządzeń wytwórczych oraz sił fachowych.

Zdawałoby się, że przebudowanie warsztatu produkcyjego na Górnym Śląsku w przemysł obróbkowo-wykańczający, nie powinno przedstawiać większych trudności, jednakże jest inaczej, gdyż Niemcy, uważając Górny Śląsk za kraj niewygodnie położony pod względem strategicznym, starali się przystosować warsztaty przemysłu żelaznego w tym kraju do wytwarzania półfabrykatów, których ostateczne wykańczanie odbywało się w głębi Rzeszy. Z tego względu zamierzone kroki reorganizacyjne spotykają się z wieloma trudnościami.

Rząd polski, kierując się podobnymi pobudkami jak rząd niemiecki, nie jest skłonny do zezwalania na przebudowę warsztatów górnośląskich w kierunku zdolności do wytwarzania tam narzędzi precyzyjnych i ostatecznych fabrykatów. Ze względu na to zachodzi obecnie pytanie, czy pewnych grup przemysłu żelaznego, wytwarzających ostatecznie fabrykaty nie należałoby przenieść w głąb kraju dla zabezpieczenia ich w razie wojny.

Wobec już poczynionych kroków w kierunku reorganizacji przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku, wysoce aktualną jest sprawa, czy zmiana ta będzie dla nas pożądaną z punktu widzenia politycznego, czy nie lepiej raczej te czynniki, które wpływają i decydują o reorganizacji, nie powinny być zużytkowane w innym kierunku, mianowicie dla wybudowania odpowiednich warsztatów w mniej wystawionych na niebezpieczeństwo dzielnicach kraju.

Bardzo pożądana z punktu widzenia gospodarczego reorganizacja przemysłu żelaznego, może nie być o tyle celową. że w momentach. kiedy bezpieczeństwo kraju będzie zależało od sprawności i wydajności tego przemysłu, przemysł ten może być sparaliżowany przez inwazję wojsk obcych, skutkiem czego pozostanie dla nas bez znaczenia, co z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju jest niedopuszczalne.

S. I.

Położenie socjalne pracowników socjalnych.

Znamienne rezolucje o zażegnanie klęski bezrobocia.

W Poznaniu w dniu 3 bm. odbył się za inicjatywą Związku Pracowników Kupieckich wielki wiec pracowników umysłowych. na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu protestacyjnym pracownicy umysłowi w dniu 3 lipca 1925 r. w liczbie 400 osób, zważywszy:

że Sejmowa KomisjaOchrony Pracy w dniu 4-ego czerwca odrzuciła projekt do ustawy z dnia 10 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozszerzając jej działanie na pracowników umysłowych. który wniesiony został przez Rząd na Sejm w wyniku długich i energicznych starań organizacyj pracowników umysłowych,

że odrzucono wniosek wzywający Rząd do kontynuowania akcji doraźnej pomocy pracownikom umysłowym pozostającym bez pracy, do czasu uchwalenia przez Sejm ostatnio opracowanego projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych,

że wskutek wyczerpania funduszów, przyznanych z wyniku zabiegów organizacji pracowników umysłowych — uchwałą z dnia 10 grudnia 1924 r. przez Sejm — Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy zaprzestały wypłacać bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźne zapomogi, że położenie bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy przy obecnie panującym kryzysie gospodarczym nie mają możności znalezienia pracy i znikąd nie doznają pomocy — jest wprost beznadziejne,

wzywają Sejm do zaprzestania lekceważenia bezrobotnych pracowników umysłowych, które obejmuje dziś w samym Poznaniu przeszło 1.000 osób przybierając charakter klęski społecznej, niczem nie złagodzonej i domagają się niezwłocznego uchwalenia projektu noweli do ustawy z dnia 18 lipca br. z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez organizacje, o ile chodzi o wysokość zasiłków oraz o objęcie ubezpieczeniem, również zakładów zatrudniających poniżej 5 osób.

Domagają się przytem od Rządu niezwłocznego podjęcia i kontynuowania akcji doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym do chwili przez ciała ustawodawcze noweli.

Zebrani zwracają się do klubów poselskich, które przeciwstawiają się ubezpieczeniu pracowników umysłowych. aby postępowaniem swem nie doprowadzały rzesz pracowniczych do ostatecznej rozpaczy i nędzy, lecz w zrozumieniu słuszności postulatów i pracowników i konieczności państwowej, jaką dziś się stało zapobieżenie katastrofy tysięcy rodzin bezrobotnej inteligencji, zrewidowały swoje stanowiska, udzielając noweli na plenum najwydatniejszego poparcia ze swej strony.

Zebrani oświadczają, że załatwienie tej palącej sprawy przy uchwaleniu ogólnej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, której projekt ostatnio został przez Min. Pracy i Opieki Spol. opracowany, nie jest nawet do pomyślenia, gdyż położenie staje się coraz krytyczniejsze i czas nagli. Odkładanie tej sprawy, może mieć bardzo zgubne następstwa.

Sprawy podatkowe.

ULGI PODATKOWE DLA PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO.

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło 13 przedsiębiorstw przemysłu cementowego. Termin do wyrównania różnicy pomiędzy dobrowolnemi wpłatami w roku 1924, a ustawowemi należnościami z tytułu podatku majątkowego w tymże roku na czerwiec 1925 r. Mając na uwadze, że w czerwcu br. jest płatna również III rata podatku majątkowego, oraz, że innym przedsiębiorstwem przemysłowym zostały przyznane specjalne ulgi w spłacie zaległości z r. 1924. Ministerstwo Skarbu odroczyło tym przedsiębiorstwom 60 proc. zaległości podatku majątkowego z roku 1924 do definitywnego wymiaru tego podatku, pozostałe zaś 40 procent zaległości oraz całkowitą III ratę podatku rozkładu na cztery równe części płatne: 10 lipca, 1 sierpnia i 30 września 1925 r. za opłatą odsetek za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie, liczonych od 1 lipca 1925 r. o ile chodzi o spłatę zaległości z r. 1924 oraz od 15 lipca 1925 r. od należności z tytułu III raty.

— PODATEK WOJEWÓDZKI OD WYSZYNKU. W dniu 15 lipca br. upływa termin uiszczenia I raty podatku wojewódzkiego od wyszynków za II-gie półrocze 1924 r. Począwszy od 15 lipca na wypadek nieuiszczenia I raty tego podatku Kasy Skarbowe liczyć będą 4 proc. miesięcznie odsetek zwłoki.

Kronika gospodarcza.

— ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE PIENIĘDZY z dnia 29 czerwca 1924 r. zabraniające pobierania w stosunkach kredytowych pieniężnych procentów powyżej 24 proc. od sta rocznie zostało przedłużone na mocy ustawy z 1 lipca br. (Dz. U. R. P. No. 65/25 poz. 453) do dnia 1 lipca 1926 r.

— MANDATY CZŁONKÓW KOMISJI SZACUNKOWYCH I ODWOŁAWCZYCH do spraw podatku przemysłowego zostały rozporządzeniem Ministra Skarbu z 25 czerwca br. przedłużone do dnia 31 grudnia 1925 r. włącznie.

— TARGI WSCHODNIE. Wystawcom. pragnącym wziąć udział w tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, zwracamy uwagę, że zgłoszenia na miejsca przesyłać należy jak najśpieszniej do Biura Targów Wschodnich, ul. Matejki 59, tel. 63—35, które służy wszelkimi informacjami.

— PRZEMYSŁ NAFTOWY W POLSCE. Dane statystyczne za I-szy kwartał br. pozwalają ocenić rozwój naszego przemysłu naftowego. Naogół stwierdzić należy dobry stan przemysłu i konjunktur handlowych, jakie się otwierają przedewszystkiem na wewn, rynku zbytu. Ogólna wewn. konsumpcja w I kwartale wynosiła 14.600 tysięcy złotych a więc około 4.400 tysięcy więcej aniżeli rafinerje uzyskały z eksportu. Na tę wpłynął przedewszystkiem fakt. że ceny krajowe są o 44 proc. wyższe od eksportowych. Wogóle konsumpcja w tym okresie wzrosła o 35 proc. Ogółem spożyto w kraju 70.827 tonn przetworów naftowych, przyczem zaznaczył się 100-proc. zwyżka wzrost spożycia benzyny. Przerobionej ropy sprzedano około 20 tysięcy wagonów, czyli we wszystkich rafinerjach przerobiono 194.465 tonn więcej aniżeli w ostanim kwartale r. z. Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 175.939 tonn czyli o 15.419 tonn. Czynnych rafinerji było 30, w których liczba zatrudnionych robotników w okresie sprawozdawczym spadła z 6506 na 6374 osób. W I-szym kwartale rb. zmniejszył się również eksport produktów naftowych o 8811 tonn, gdyż wywieziono tylko 92558.

— WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI. W ostatnich czasach liczba bezrobotnych w Anglji wybitnie wzrosła wskutek niedostatecznego zatrudnienia w przemyśle i górnictwie. W połowie czerwca br. liczba ta wynosiła 1,291.000 osób wobec 1,028.000 w czerwcu roku ubiegłego. W pierwszej połowie czerwca br. bezrobocie wzrosło o przeszło 100 000 osób. Bezrobocie to obciąża przedewszystkiem ciężki przemysł, na górnictwo przypada około 12 proc. t. j. 150 000 osób.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 9-go Lipca Zenona m.
Wschód słońca 3 50 zachód 8 20
Wschód księżyca 10 39 zachód 7 49

*

DO POSZKODOWANYCH PRZEZ NIEMCY OBYWATELI POLSKICH.

Wobec tego, iż w ostatnim czasie, Związek Obrony Kresów Zachodnich zarzucany jest pytaniami ze strony poszkodowanych przez Niemcy optantów polskich i mieszkańców Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska, w jakim stadjum znajdują się sprawy ich o odszkodowanie od rządu niemieckiego, kiedy nastąpi wypłata odszkodowań it. — Z. O. K. Z. komunikuje:

W marcu rb. wniesione zostały do Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu 42 sprawy typowe, które rozpatrywane będą na sesji Trybunału jeszcze w lecie br.

Jednocześnie z temi sprawami złożony został Sekretarjatowi Trybunału, spis wszystkich (8.801) poszkodowanych, których powództwa zgłoszone będą dopiero po wydaniu przez Trybunał decyzyj w sprawach typowych.

Postępowanie przed Trybunałem w sprawach zarejestrowanych przez Z. O. K. . poszkodowanych, potrwać zatem musi jeszcze czas dłuższy. Tem samem wypłaty przez Niemców odszkodowań, co nastąpić może w czas jakiś po wydaniu decyzji przychylnej przez Trybunał — nie należy tak rychło oczekiwać.

O żadnych wsparciach ani zaliczkach na poczet odszkodowań oczywiście mowy być nie może, z uwagi, że Z. O. K. Z. nie jest instytucją finansową lecz w sprawach o odszkodowanie jedynie instytucją pośredniczącą pomiędzy poszkodowanymi i Mieszanym Trybunałem Rozjemczym i rola jej w tej dziedzinie ogranicza się tylko do prawnego sformułowania i popierania danego powództwa.

Nie mogąc każdego z tylu tysięcy zarejestrowanych osobno informować o biegu ich spraw w Trybunale Wydział Powództw Z. O. K. Z. w Warszawie tą drogą uprasza poszczególnych petentów o niezwracanie się doń z podobnemi zapytaniami i prośbami oraz oświadcza, że na przyszłość pozostawiać je będzie bez odpowiedzi.

O biegu rozpraw w Trybunale Z. O. K. Z. informować będzie ogół za pośrednictwem prasy, a jedynie w wypadkach wyjątkowych — w razie potrzeby — bezpośrednio poszczególnych zainteresowanych.

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w środę dnia 8 lipca po raz ostatni Pat i Patachon w operetce KRÓLOWA MONTMATRE, operetka w 3 aktach Vada Ennem.

W sobotę dnia 11 lipca rb. wystawioną będzie rozgłośna sztuka Huberta Rostworowskiego p. t. ANTYCHRYST. Sztuka ta napisana jest na tle wypadków listopadowych w Krakowie, które się odbiły wielkiem echem po kraju i za granicą. Potężne to dzieło wystawione było na scenach: poznańskiej, toruńskiej i bydgoskiej z niesłychanem powodzeniem. Reżyser Skalski przygotowuje dramat ten z całym pietyzmem dla utworu Rostworowskiego. Kierownictwo teatru śrubuje zupełnie nową wystawę dekoracyjną. Role są obsadzone przez czołowe siły teatru, które usilnie pracują, aby sztuka wypadła jak najkorzystniej. Ze względów technicznych sztuka ta graną będzie tylko dwa razy. Kto więc chce ujrzeć to potężne dzieło, niech zawczasu zaopatrzy się w bilety, które już są w przedsprzedaży.

—** **Poziom Wisły** wynosił wczoraj wieczorem (wtorek) o godz. 7-ej 3,90 metrów a podniósł się do dziś rano godz. 8 na 4,22 m. Obecnie dalej wzrasta.

—** **Dokładny czas.** Firma A. Zeeck wł. Walery Kruszewski i Juljan Guss, będąc w posiadaniu własnej radjo-stacji odbiorczej, jest w możności regulowania czasu na swym zegarze ulicznym według sygnału z Nauen. Niedokładność zatem co do czasu, którą stwierdzić było można w naszem mieście, została usunięta, a czas oznaczony na zegarze ulicznym przed składem powyższej firmy, jest miarodajny.

—** **Z targu.** Ceny na ogół bez zmiany. Masło 1,20—1,40 jaja 1.40—1,50 zł., poziomki 60—80gr. czarne jagody 25 gr., maliny 60 gr., marchew 2 p. 15 gr., groszek funt 30 gr., kalafior 20 gr. — 1 zł., cebula 25 gr., nowe kartofle 8 i 10 gr. funt.

—** **Towarzystwo Muzyczne im. St. Moniuszki w Grudziądzu.** Z rozpoczęciem wakacji napływają ze strony rodziców i uczniów liczne odmeldowania do sekretarjatu jedynie w tym celu, aby uchylić się od obowiązku opłaty szkolnej przez miesiące wakacyjne, za które na podstawie podpisanych deklaracji również płacić trzeba, ponieważ i Towarzystwo Muz. swoim obowiązkom sprostać musi: np. wypłacanie gaży profesorom, opłata kasy chorych i wiele, wiele innych.

Ci, którzy w ten sposób postępują rozmyślnie, kopią grób Tow. muzycznemu, które walczy tak ciężko pod względem finansowym i zamiast przyczynić się do utrzymania tak ważnej placówki kulturalnej na Pomorzu, pod względem artystycznym tak świetnie się rozwijającej, przyczyniają się do jej upadku. A więc przestańcie, bo się źle bawicie, dla was jest to igraszką, nam zaś chodzi o życie!

Już teraz należy zgłaszać się do Instytutu na przyszły rok szkolny i podpisywać deklaracje, także i ci, którzy nie wystąpili i nadal w Instytucie pozostają.

Biuro ul. Kościuszki 24 otwarte, także przez miesiące wakacyjne od 9—12 i 15—18.

Ignacy Tomaszewski, dyrektor Inst. Muz.

—** **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W niedzielę dnia 12 bm. odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Grudziądza. W interesie Towarzystwa jak również i w interesie członków leży, aby w tych zawodach wzięła jaknajwiększa liczba strzelców. Wobec tego wzywamy członków Towarzystwa aby zechcieli się do zawodów licznie zgłaszać i to codziennie prócz soboty i niedzieli u sekretarza Towarzystwa drh. Porazińskiego ul. Kościuszki 15 po południu od godz. 3½ do godz. 5-ej. Zgłoszenia muszą nastąpić najpóźniej do dnia 7 bm. Zgłaszający się po tym terminie nie mogą brać udziału w zawodach. ZARZĄD.

—** **Szkolnictwo rolnicze na Pomorzu.** Dzięki intensywnej pracy i energji Pomorskiej Izby Rolniczej, szkolnictwo rolnicze w tej części kraju rozwija się pomyślnie. Obecnie istnieje na obszarze województwa pomorskiego 10 szkół rolniczych polskich i jedna niemiecka, z nich 3 z kursem całorocznym.

W 1920 r. uruchomiono 6 szkół rolniczych, mianowicie: w Kościerzynie (uczniów 58), w Kowalewie (powiat wąbrzeski) 2 szkoły: męska (59 uczniów) i żeńska gospodarstwa domowego (30 uczenic). Pierwsza z nich posiada małe gospodarstwo demonstracyjne, obszaru około 10 ha i stację meteorologiczną, szkoła zaś żeńska (gospodarstwa domowego) posiada ogród warzywny obszaru 1 ha, w Skórczu (pow. starogardzki) z kursem całorocznym (36 uczni), w Świeciu (20 uczni), w Toruniu z kursem całorocznym (17 uczni).

W 1922 r. uruchomiono 2 szkoły rolnicze: w Chojnicach (53 uczni) i w Świeciu niemiecką szkołę rolniczą z kursem całorocznym (29 uczni). Wreszcie w 1923 r. powstały również dwie szkoły rolnicze w Byszwałdzie (pow. lubawski) (38 uczni), oraz w Wejherowie (39 uczni).

Ilość uczęszczających do wszystkich tych szkół w ostatnim roku wynosiła 440 uczniów.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 4 osoby. Z tego dwie kobiety za przekroczenie przepisów policyjnych a dwie osoby zapijaństwo.

—** **Podziękowanie.** Konferencje Pań Miłosierdzia przy Farze, przy kościele św. Krzyża i przy kościele Najśw. Serca Jezusowego donoszą:

Kwesta dla najbiedniejszych, którą za pozwoleniem pana Wojewody i Komitetu Wystawy urządziłyśmy od 26—29 czerwca, przyniosła 2339 złotych i 53 gr.

Wszystkim, którzy się przyczynili do zebrania tak pokaźnej sumy, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". Paniom i Panienkom ze stowarzyszenia Kat. Młodzieży Żeńskiej, dziękujemy specjalnie za poświęcenie czasu i sił na kwestowanie.

Przewodniczące Konferencji:
Ruchniewiczowa, Terbertowa, Szymkowiakowa.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność piłkarze „Sokoła".** Dziś w środę 8 bm. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w salce drh. Szmeltera (Leśniczówka) **zebranie oddziału piłki nożnej,** na które to ze względu ważnych spraw obecność wszystkich druhów oddziału konieczna. — Miłośnicy tegoż sportu są mile widziani.

CZOŁEM! (3067) KIEROWNIK.

—(rt) **Tow. Gimn. Sokół.** Druhowie, biorący udział w zawodach strzeleckich w dniu 12 bm. stawią się o godzinie 6 wieczorem w czwartek, dnia 9 lipca na strzelnicy wojskowej w Małem Tarpnie. W dniu tym odbierze każdy udziałowiec legitymację upoważniającą do udziału w zawodach; bez legitymacji udział niedozwolony.

—(rt) **Zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta Grudziądza.** Komisja Strzelecka podaje do wiadomości członkom organizacji przysposobienia wojskowego, biorącym udział w zawodach strzeleckich o mistrzostwo m. Grudziądza, że w czwartek dnia 9 bm. o godz. 5 popoł. i w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 2-giej po południu odbędą się próbne strzelania na strzelnicy garnizonowej. Prawo strzelania mają tylko członkowie tow., którzy zgłosili się w przepisanym terminie do zawodów.

(3071) **Komisja Strzelecka.**

—(rt) **Bractwo Strzeleckie.** W czwartek, dnia 9 lipca o godz. 3 popoł. strzelanie.

Komisja strzałowa, **Rost.**

Z Pomorza

—** **RADZYN. (Samobójstwo.)** W dniu 28 czerwca zastrzelił się nauczyciel szkoły tutejszej p. Szerupok, lat 23 z powodu nieszczęśliwej miłości.

—** **LASKOWICE. (Walne zebranie Tow. Powst. i Woj.** w Laskowicach odbędzie się w niedzielę dnia 12. 7. 25 o godz. 16-ej w lokalu p. Rolmerta z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) przeczytanie protokółu i dyskusje, 3) wybór prezydjum, 4) sprawozdanie Zarządu, 5) dyskusje nad sprawozdaniem, 6) udzielenie absolutorjum zarządowi, 7) wybór nowego zarządu, 8) sprawy bieżące, 9) wolne głosy, 10) zakończenie. Stawienie się każdego członka jest obowiązkiem.

ZARZĄD.

—** **WĄBRZEŹNO. (25-letni jubileusz ks. prob. Zakrysia)** Miłą niespodziankę sprawiła w piątek 3 lipca tutejsza ochronka swoim występem na salce wikarjówki naszemu ks. prob. J. Zakrysiowi, aby uczcić jego gody kapłańskie. Na małą salkę, pięknie w zieleń i kwiaty przystrojoną, przybyli oprócz gości także rodzice dzieci z ochronki. Program był bardzo urozmaicony, przeplatany śpiewem, deklamacjami na cześć jubilata, krakowiakiem, który to ogólną radość wywołał itd., w końcu odegrano wesołą sztuczkę p. t. „Grubasek". Można było podziwiać tych malców, z jaką zręcznością wywiązali się z swego zadania ku uciesze przedewszystkiem zacnego ks. Jubilata i wszystkich widzów. Potem odfotografowano wszystkich przy kościele.

—** **WĄBRZEŹNO. (Jarmarki).** Jarmark na bydło i konie odbędzie się w Wąbrzeźnie we wtorek, dnia 7 lipca br. Przyszły taki jarmark wyznaczony jest na wtorek dnia 4 sierpnia rb.

—** **WĄBRZEŹNO. (Zastraszająca przestępczość.)** Żaden z powiatów Pomorza nie dostarcza sądom tyle pracy, co powiat wąbrzeski. Podczas jednej z ostatnich rozpraw w toruńskim sądzie okręgowym stawało z powiatu tego przed kratkami aż 12 osób, z tego 9-ro dzieci, przeważnie oskarżonych o kradzieże. U niektórych dzieci powtarzały się te przestępstwa kilkakrotnie. Niemal wszyscy młodociani przestępcy zostali odesłani do zakładu poprawczego.

—** **NOWEMIASTO. (Las zatruty).** W związku z walką z sówką chojnówką pojawiło się w gazecie nowomiejskiej następujące obwieszczenie nadleśnictwa Mścin:

„W dniu 11 bm. i w dni następne odbędą się w leśnictwie Wawrowice, nadleśnictwa państwowego Mścin między drogą Wawrowice—Białe, a drogą Otręba—Białe doświadczenia tępienia szkodliwych owadów za pomocą gazów trujących wzgl. proszków trujących, co wykonają wojskowe samoloty.

Wobec tego podaje się do ogólnej wiadomości, że z chwilą wystawienia na zatrutej części gazu tablic ostrzegawczych z napisem: „Las zatruty" wszelki przejazd przez zatrutą część lasu, jako też zbieranie trawy, jagód i grzybów będą do odwołania wzbronione.

—** **PELPLIN. (Zgon ks. proboszcza Reymana).** W Pruszczu koło Więcborka umarł w Panu 1 lipca ks. proboszcz Władysław Reymann, członek Sodalicji św. Ignacego.

—** **STAROGARD. Komitet popierania wyrobów krajowych utworzył się tu w tych dniach pod przewodnictwem** p. inspektora szkolnego Kozikowskiego. Wydał on następującą odezwę, w której czytamy m. i.:

Największy nasz wróg, Niemcy, z jednej strony wyzyskują każdą sposobność, aby nas zohydzić i szkodzić nam gdzie tylko można, z drugiej strony, dufny w swą potęgę ekonomiczną zalewa nasz rynek handlowy bądź to bezpośrednio, bądź też przez Gdańsk, swoją tandetą, chcąc niedopuścić do rozwoju naszego młodego przemysłu i handlu i uzależnić nas od siebie najprzód gospodarczo a potem politycznie.

Dziesiątki tysięcy naszych braci robotników daremnie żebrze o pracę. Nie wolno nam bezmyślnie przyczyniać się do wzmocnienia potęgi naszego wroga, nie wolno nam pod groźby klątwy przyszłych pokoleń niszczyć naszych warsztatów pracy.

Żaden Polak, żadna Polka, niech nie kupują wyrobów gdańskich i niemieckich! Każdy Polak i każda Polka zawsze i wszędzie niech odrzucają zalecone im towary obce i zażądają w pierwszej linji wyrobów krajowych. Żaden Polak i żadna Polka niech nie wywożą swego ciężko zapracowanego grosza do Gdańska.

Niech nas nie odstraszają rzekomo droższe towary krajowe. Wyższość cen jest tylko pozorną i przejściową, gdyż zatrzymując pieniądz w kraju, powodujemy jego potanienie, co prowadzi do zniżki cen, a co najgłówniejsze, damy zatrudnienie tysiącom rodaków. Przemysł nasz wzywamy do spotęgowania i ulepszenia swej produkcji.

Kupiectwo nasze wzywamy do przeprowadzenia i polecania tylko wyrobów krajowych (z wyjątkiem takich, których w kraju się nie wytwarza) prócz tego do uczciwej kalkulacji cen.

—** **ŁĄŻYN. (Święto młodzieży katolickiej.)** W roku 1909, kiedy to nas jezcze gniotło jarzmo zaborcze, a lud był prawie jedyną strażnicą polskości, tutejsze Towarzystwo Ludowe — żyńskiej — poświęcało uroczyście swój sztandar ofiarowany potem na usługi kościelne. Dzisiaj już w wolnej oswobodzonej Polsce, gdzie oczy wszystkich zwrócone na młodzież, jako na podstawę przyszłości, za staraniem ks. patrona prob. Marchlewskiego poświęcono w kościele parafjalnym w Łążynie 21 czerwca sztandar Stowarzyszenia Młodzieży Polsko-Katolickiej. O godzinie 10-ej rano zebrała się wszystka młodzież w miejscowej szkole. Stąd wyruszyła w uroczystym pochodzie, przy dźwiękach orkiestry w stronę kościoła. W pochodzie udział brała oprócz miejscowej i ludność zamiejscowa, liczni goście, delegacje i okoliczne Towarzystwa jak Powstańców i Wojaków z Lubianki, Tow. Młodzieży z Bierzgłowa i inne. Bogato zielenią ozdobiony kościół zapełniony był wiernymi po brzegi. Przybyły na tę uroczystość ks. radca Strogulski wygłosił stosowne kazanie, wyłuszczając znaczenie sztandarów i chorągwi. Potem nastąpiła chwila najpiękniejsza — poświęcenie sztandaru i msza św. celebrowana przez ks. patrona. Przed zakończeniem jeszcze złożyli członkowie Tow. Młodzieży p.-kat. uroczystą przysięgę, poddając się hasłu „Bóg i Ojczyzna". Następnie wbijano na cmentarzu gwoździe pamiątkowe w drzewiec sztandaru (7 srebrnych). Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość, która obecnym zostanie w niezatartej pamięci. Parafjanin.

—** **TUCHOLA. (Reforma szkolnictwa).** Z nowym rokiem szkolnym otrzymuje tucholska szkoła 3 klasy gimnazjalne, przystosowane do takichże klas gimnazjum chojnickiego. Na pierwszy rok szkolny zgłosiło się około 100 dzieci, zatem potwierdza się konieczność przyłączenia owych klas gimnazjum. Miejscowe Towarzystwo Samodzielnych Kupców stara się o urządzenie w mieście naszem szkoły handlowej. Zwrócono się już w tej sprawie do odnośnych władz i jest nadzieja, że sprawa dojdzie do skutku, bowiem miejscowe władze odnoszą się przychylnie do tego planu. Na nauczycieli przy tej szkole handlowej upatrzono sobie pp. Kupkę, kierownika szkoły wydziałowej, Clewina i Zoellera, nauczyciela przy miejscowem seminarjum.

—** **WEJHEROWO. (Otwarcie kursu uniwersyteckiego).** Dnia 6 lipca odbyło się w Wejherowie otwarcie V. Wakacyjnego Kursu Uniwersyteckiego. Otwarcie kursu rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele poklasztornym o godzinie 9. Po nabożeństwie przemówił w sali seminarjum dr. Henryk Rodwid, kierownik kursu wakacyjnego. Następnie wykład inauguracyjny na temat: „Socjologiczne podstawy wychowania" wygłosił prof. dr. Florjan Znaniecki. Wykłady na Kursie Wakacyjnym prowadzić będą wybitni profesorowie z Warszawy, Poznania, Krakowa i Łodzi. Kursy Wakacyjne odbywają się w tym roku w Wejherowie i Zakopanem.

—** **GDYNIA. (Rozbudowa stacji).** Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku zwraca uwagę interesowanych na przetarg publiczny rozpisany na wykonanie robót ziemnych, kanalizacyjnych i nawierzchni drogowej przy rozbudowie szosy Gdańsk—Wejherowo i budowie drogi dojazdowej do dworca kolejowego Gdynia oraz placu przed dworcem.

Szczegóły przetargu podane są w Monitorze Polskim, Inżynierze Kolejowym, Przeglądzie Technicznym, Czasopiśmie Technicznem, w Wiadomościach Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych i czasopiśmie Przemysł i Handel.

—** **GDYNIA. (Okradanie podróżnych).** Udającym się na wywczasy nad polskie morze należy zwrócić uwagę na mnożące się wypadki okradania podróżnych w wagonach bagażowych kursujących przy pociągach osobowych pomiędzy Poznaniem a Gdynią. M. in. okradziono zupełnie dyr. Maciejewskiego z Poznania, któremu z kufra, znajdującego się w wagonie bagażowym, wyjęto wszystkie rzeczy, poczem kufer zamknięto na klucz. Dyrekcja gdańska wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

—** **GDAŃSK. (Sprzeniewierczy sołtys).** Sąd przysięgłych w Gdańsku rozpatrywał sprawę byłego sołtysa Maksa Wottricha z Lisewa, oskarżonego o defraudację w urzędzie. Sąd skazał oskarżonego na dwa lata więzienia i utratę praw honorowych również na dwa lata.

— **Szykanowanie automobilistów polskich.** Automobiliści polscy skarżą się na stałe szykany ze strony gdańsk. „szupo". Gdy policjant gdański zauważy samochód z polską tabliczką, specjalną zwraca na niego uwagę. Zdarza się np., że za samochodem takim podąża samochód „szupo" i czeka tylko na moment, kiedy samochód polski dla wyminięcia powózek zboczy na lewo, aby zatrzymać go i nałożyć karę 30 guldenów, którą ściąga się natychmiast. W ten sposób naraża się automobilistów polskich na nieprzyjemności a zarazem przysparza Gdańskowi „dochodów".

Byłoby wskazanem, aby policja nasza zastosowała podobne metody wobec samochodów gdańskich, a wówczas szykany napewno ustaną.

Z całej Polski.

—* **OSTRÓW. (Zniesienie ewangielickiej gminy szkolnej).** Władze wyższe zarządziły likwidację tutejszej szkoły ewangielickiej. Radę szkolną i reprezentację rozwiązano, a majątek przekazano katolickiej gminie szkolnej. Pozostałe dzieci szkolne wyznania ewangelickiego wcielono do szkół katolickich.

— **(Napad na wiceprezydenta miasta).** W nocy o godz. 12,30 po odbytem posiedzeniu Rady miejskiej powracał do domu wiceprezydent miasta Łodzi Wiktor Groszkowski. W chwili, gdy wiceprez. Groszkowski dzwonił do bramy na dozorcę, przystąpił do niego nagle jakiś osobnik i nic nie mówiąc uderzył wiceprez. Groszkowskiego laską w głowę tak że laska pękła. Groszkowski zalał się krwią i zaczął wzywać pomocy. Udało mu się jednak poznać w owym osobniku jednego z urzędników magistratu. Napastnik oddalił się następnie szybkim krokiem. Na wszczęty alarm przybiegła policja, która poczęła przeszukiwać okliczne bramy i po dłuższych poszukiwaniach znalazła rzeczywiście urzędnika magistratu Waleńskiego. Jak się okazało, był to akt zemsty w związku z wielkiem rozgoryczeniem, wywołanem wśród urzędników magistratu przez rugi, zarządzone przez magistrat wśród swych pracowników.

—* **WARSZAWA. (Precz z frakami).** Jak wiadomo, od dłuższego czasu trwa zatarg między właścicielami zakładów gastronomicznych a pracownikami na tle nienoszenia przez nich fraków.

Wobec tego, że właściciele żądań swych nie cofają, Centrala Związku Gastronomiczno-Hotelowego w Łodzi zainicjowała w Warszawie zebranie kelnerów.

Po dłuższej na ten temat dyskusji, postanowiono żądanie pracodawców odrzucić i wywołać strejk we wszystkich zakładach gastronomicznych w Łodzi i w Warszawie, o ile pracodawcy żądania swego nie cofną.

Postanowiono również opodatkować wszystkich członków po 50 groszy, w celu utworzenia funduszu strejkowego. W końcu uchwalono zorganizować wszystkich pracowników, a mianowicie: kucharzy, cukierników i pracowników w handlach winnych, poczem Związk Gastronomiczno-Hotelowy przystąpi do zawarcia umowy głównej z pracodawcami tych pracowników, a o ile nie dojdzie do porozumienia, rozpoczęta zostanie akcja strajkowa.

—* **KRAKÓW. (Afera czekoladowa.)** Władze celne na dworcu towarowym w Krakowie wpadły w magazynach towarowych na ślad wielkich nadużyć. Oto na adres jednego z żydów krakowskich nadeszła tutaj przesyłka, składająca się z kilku beczek z mieloną kredą. Ponieważ adresat, podobno kupiec z Kazimierza, zwąchawszy pismo nosem, nie zgłosił się do oclenia i po odbiór tej przesyłki, przeto władze celne stosownie do przepisów, przystąpiły same, po upływie 14 dni, do oclenia beczek z mieloną kredą.

Podczas rewidowania zawartości beczek wyszło na jaw, że pod warstwą kredy znajdują się kartony czekolady w tabliczkach. Była to czekolada Sucharda „Milka Alpen Milch Chocolade zum Rohessen". Jak się okazało, w kredzie ukrytych było przeszło 50 kilogramów tej czekolady. Śledztwo w toku.

—* **WILNO. (Komunistyczna jaczejka w szkole).** W nocy z dnia 26 na 27 czerwca władze bezpieczeństwa na podstawie otrzymanych informacyj o zorganizowaniu komunistycznej jaczejki przez uczniów szkoły powszechnej w Wilnie, oraz o planowaniu niebezpiecznych ekscesów, w stosunku do personelu nauczycielskiego — zarządziły szereg rewizji wśród uczniów tej szkoły. Rewizje te naogół potwierdziły poprzednie informacje, gdyż znaleziono cały szereg broszur i druków komunistycznych. W związku z wynikami aresztowano 4 osoby.

Odmładzająca metoda doktora Woronowa.

ZADAWALNIAJACE WYNIKI.

Często już omawiano w prasie metodę odmładzającą, przebywającego w Paryżu dr. Woronowa, polegającą na wszczepianiu podstarzałym panom małpich gruczołów. Obecnie współpracownik paryskiego dziennika „L'Oeuvre" dr. Maurice Lebon, pisze o tej metodzie co następuje:

Dyrektor Laboratorjum chirurgji eksperymentalnej w „College de France" dr. Sergiej Woronow komunikuje, że on i jego uczniowie dokonali już dotychczas we Francji, Włoszech, Anglji i w Stanach Zjednoczonych przepoddali się 83-letni lekarz, oraz 77-letni były senator i podddali się 83-letni lekarz, oraz 77-letni były senator i to z jak najlepszym skutkiem.

Pewien wybitny chirurg hiszpański, pisze do dr. Woronowa, że od chwili poddania się operacji, czuje się odrodzonym na siłach i odmłodzonym, że jego zdolność do pracy znacznie się wzmogła, że pamięć jego wróciła do poprzedniego stanu, a twarz odzyskała młodzieńczą świeżość.

Takież same prawie doniesienie otrzymał dr. Woronow od 76-letniego budowniczego. Pewien stary przemysłowiec, który przed operacją Woronowa ważył 91 kg. i z trudnością tylko mógł się poruszać, po operacji zaczął spadać na wadze. Obecnie waży on 79 kg., ma świeży umysł, odznacza się ruchliwością i żywym temperamentem.

Prefekt Algieru, nazwiskiem Alliez, zdając sobie sprawę z socjalnego i gospodarczego znaczenia odmładzania starców, upoważnił dr. Woronowa do dokonania operacji odmładzającej na osobie pewnego starca, znajdującego się na przytułku w Duera. Chodziło tu o Alzatczyka, nazwiskiem Jerzy Behr, który mając lat 74, wywierał wrażenie chorobliwego, zgrzybiałego starca. Operacji dokonano 5 marca r. z. w szpitalu dla osób cywilnych w Algierze. W trzy miesiące potem trudno było owego Jerzego Behra poznać, tak bowiem wyglądał świeżo i zdrowo. Człowiek ten opuścił już przytułek i pracuje obecnie jako laborant w aptece w Duera.

Dotychczas sprawę operacji odmładzających — pisze dr. Maurice Lebon — traktowano jako przedmiot żartów. Ludzie wykształceni uważali przeszczepianie gruczołów za środek luksusowy. Wielu z pośród nich widziało w tym tylko humbug chirurgiczny szarlatana, spekulujący na autosugestji starszych osób. Obecnie ze względu na widoczne świetne wyniki tej metody, poglądy na nią uległy gruntownej zmianie. W instytucie Pasteura w Kandia w Gwinei, organizuje się obecnie wielką hodowlę małp, które dostarczają chirurgom koniecznych do przeszczepienia materjałów. Ten przykład instytutu Pasteura naśladowany będzie wkrótce we wszystkich krajach, nadających się do hodowli małp. Niezadługo ludzie nie będą już przyjmowali z niewiarygodnym uśmiechem wiadomości o odmłodzeniu fizycznem i umysłowem podstarzałych osób.

Straszne skutki plotkarstwa.

W Wiedniu, w sferach arystokratycznych wielkie wrażenie wywołało samobójstwo młodziutkiej, bo zaledwie dwudziestoparoletniej baronowej Seeman von Trenwart, żony bogatego przemysłowca austrjackiego.

Młoda kobieta odebrała sobie życie w chwili najwyższej rozpaczy, widząc straszne skutki zbytniego swego gadulstwa.

Baronowa, prowadząc życie światowe na jednem zebraniu towarzyskiem opowiedziała w kółku swych przyjaciół jakąś historyjkę, uwłaczającą jednej z pośród swych znajomych pań. Mąż tej ostatniej, stojąc w obronie żony, napisał do baronowej obelżywy list. Baron Seeman von Trenwart zareagował na te obelgi — wyzywając autora listu na pojedynek.

Nieszczęśliwa winowajczyni, kochając nad życie swego męża i dzieci, napróżno ze łzami błagała go o zaniechanie pojedynku, napróżno obiecała przeprosić publicznie ową panią i pójść na wszelkie ustępstwa — baron jednak zaciął się, udając się następnego dnia na pojedynek, rzekł tylko krótko do żony:

— Staję w obronie twego honoru, bo mi tak nakazuje sumienie. Gdy zginę, winę tego wszystkiego poniesiesz tylko ty sama...

Po wyjściu męża z domu, młoda baronowa w przystępie najwyższej rozpaczy, nie czekając już na wynik pojedynku, wystrzałem z rewolweru w skroń odebrała sobie życie.

Po godzinie baron powrócił do domu zdrowy, gdyż przeciwnicy oszczędzając się, nie zakończyli krwawo tej całej awantury. Baronowa osierociła dwoje malutkich dzieci.

Drukarnia Pomorska T. A. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Dumazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Wskutek zniesienia ustawą z dnia 25. VII. 19 4 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 72 poz. 702 § 14 rozporządzenia Ministra B. Dz. Pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. o zmianie ordynacji miejskiej dla b. wschodnich prowincji monarchji pruskiej z dnia 30. V. 1853 r. (b. Ust. Pr. str. 261) i o przeprowadzeniu wyborów komunalnych w miastach Byłej Dzielnicy Pruskiej (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 71 poz. 490) **czteroletni** okres urzędowania Rad Miejskich wybranych w roku 1921, **kończy** się w myśl § 18 powołanej powyżej ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. w brzmieniu przytoczonego na wstępie rozporządzenia Ministra Byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 12. VIII. 1921 r. **z dniem 31 grudnia 1925 r.**

Wobec powyższego i zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 9. V. 1925 r. L. dz. IV. 2539/25 podaję niniejszem do publicznej wiadomości, iż listy członków gminy, uprawnionych do głosowania w wyborach do Rady Miejskiej, mających się odbyć w bieżącym roku, są w czasie od 15. do 30. VII. 1925 r. w Ratuszu I pokój nr. 11/12 w godzinach od 8—20 do przejrzenia wyłożone.

W ciągu dwóch tygodni od dnia wyłożenia owych list, wolno każdemu członkowi gminy, uprawnionemu do głosowania, wnieść do Magistratu w wyżej wymienionym czasie i miejscu, sprzeciwy co do umieszczenia na liście nieuprawnionych do głosowania, względnie pominięcia uprawnionych.

Nadmienia się, iż do listy wyborców winni być wpisani wszyscy obywatele miasta Grudziądza płci obojga, którzy ukończyli w dniu wyłożenia listy (t. j. 15 lipca 1925 r.) 21 rok życia, mają od 15 stycznia 1925 lub wcześniej stałe miejsce zamieszkania w obrębie miasta Grudziądza, są obywatelami Państwa Polskiego i posiadają pełnię honorowych praw obywatelskich.

Grudziądz, dnia 2 lipca 1925 r. 3069

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

W dniu 10 lipca br. między godz. 6 a 12 przed południem przejedzie przez Grudziądz kilkadziesiąt samochodów, biorących udział w rajdzie samochodowym. Samochody przejadą ulicami Radzyńską, Wenckiego, Chełmińską do mostu kolejowego.

Organa policyjne otrzymały polecenie czuwania podczas przejazdu samochodów.

Zwracam się do mieszkańców miasta Grudziądza, aby ściśle zastosowali się do poleceń policji, przedewszystkiem, aby nie skierowywali ciężkich pojazdów temi ulicami i uważali przechodząc przez jezdnię. Specjalnie zwracam uwagę na to, aby dzieci w godzinach wyżej oznaczonych na ulicach wymienionych nie pozostawiano bez opieki starszych.

Grudziądz, dnia 7 lipca 1925 r.

Prezydent Miasta
3077 (—) J. Włodek.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 7 bm. nasz najukochańszy ojciec

ś. p.

STEFAN NAGANOWSKI

b. obywatel ziemski 2790

w 75 roku życia — o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

Żona, syn, córka i synowa.

Msza św. odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 9-tej w kościele farnym, pogrzeb zaś z kaplicy cmentarnej tegoż samego dnia o godz. 4-tej popołudniu.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego ś. p.

WILHELMA HAARA

oraz za okazane mi wyrazy serdecznego współczucia i słowa pociechy, a przedewszystkiem WPP. Wojewodzie Pomorskiemu Dr. Wachowiakowi, który udzielił mi pierwszej pomocy w czasie choroby męża, Prezydentowi Włodkowi, Staroście Ossowskiemu, Generałowi Ładosiowi, Inspektorowi Wizimirskiemu, Dyr. Poszwińskiemu, wszystkim PP. Komendantom Powiatów, Komendzie Grudziądzkiej, wszystkim Komisarjatom, Ekspozyturze Śledczej i Wydziałowi Politycznemu, Okręgowej Szkole Policyjnej, Szkole Żandarmerji, Magistratowi m. Grudziądza, Pomorskiemu Związkowi Rezerwy, Artystom Teatru Miejskiego, Towarzystwu Śpiewu „Lutnia", Straży Ogniowej, Towarzystwu Oberżystów, Cechowi Piekarskiemu, WPP. Dr. Wetzelowi, Dr. Lachowskiemu za bezinteresowne, staranne i gorliwe zajęcie się chorym, PP. Aspirantom Kausowi i Dobrochłopowi, Komisarzowi Szparce za poświęcony czas i pielęgnację w czasie choroby oraz za gorliwe zajęcie się pogrzebem, wszystkim kolegom i podwładnym, którzy nietylko w czasie pogrzebu ale i nadal okazują nam dużo współczucia składamy na tem miejscu nasze najserdeczniejsze i najszczersze

„Bóg zapłać"

Żona i brat Zmarłego generał Fitz

Grudziądz, dnia 8 lipca 1925 r.

Msza św. żałobna

za duszę męża mego i brata ś. p.

Wilhelma Haara

nadkomisarza P. P. i kpt. rezerwy

odbędzie się w piątek o godzinie 8,30 w kościele farnym, na którą zapraszają kolegów, przyjaciół i znajomych

3072 **Żona i brat Zmarłego generał Fitz**

Mieszkania

2 pokoje umebl. do wynaj. Sobieskiego 6 Ip.

Mieszkania 3—4 pokoj. poszukuje się wprost od właść. domu. Zgł. do Gł. Pom. 2033

Dzieci szkolne przyjmuję na stancję. Nadgórna 67, I na lewo

Dla dzieci
jest czekolada mleczna



najlepszą, najpożywniejszą i łatwo strawną słodyczą.

Generalne przedstawicielstwo i skład fabryczny

St. Reimann · Bydgoszcz

ul. Poznańska 28 [2817] **Telefon 1009**

DRZEWO opałowe

suche **wałki** łupane dobre ca 10 cm średnicy po 8,50 zł za metr franko każda stacja odbiorcza ewtl. na kredyt wysyła

Jakób Jaśtak

Cekcyn (Pomorze).

Pod gwarancją czysty **pszczeli miód**

przeważnie owocowy i lipowy poleca bartnictwo

Heldt

Nowe n/W. (Pomorze)

Baczność!! Miejsce 305 I. Baczność!!

w Szkole Królewej Jadwigi

Podłogi „Cortex"
Podłogi korkowo-żelazne
Podłogi Suberidowe
Korkowe płyty izolacyjne dla zimna i ciepła

Amer. olej maszynowy
Amer. olej automobilowy
Amer. olej cylindrowy
Benzynę -- olej gazowy
Tłuszcze [2983

STRUG SP. AKC. TEL. 159 GRUDZIĄDZ | STRUG SP. AKC. TEL. 43 ZAKOPANE



MEBLE

na dogodnych warunkach!

Eksponaty na Wystawie oraz we własnym gmachu przy ul. Wybickiego 30 nagrodzone Medalem Złotym Wielk. Kom. I Wyst. Pom. i Medalem Bronzowym Min. Przem. i Handlu. [2920

Ważne dla detalistów z prowincji!!

Krótkie towary

bielizna, pończochy, galanterja i nici

Saski Skład Hurtowy

Szmechel i Rozner Tow. Akc.

Grudziądz, Wybickiego 2/4 2858

Dzierżawy

Poszuk. się dzierżawy kilkumorgowego gospod. Zgł. do Głosu Pom. 2801p

---

Sprzedaże

Baczność!!!

Drzewo budulcowe tanio do sprzedan. Wiad. Pietruszkowa 9, w składzie

Szezlong i łóżko z materacem na sprzedaż Lipowa 41 p. I. [2789p

PIEC GRUDE'go nowy, do sprzedania **Hotel Królewski Dwór**

Sprzedam domek w śródmieściu z wolnem mieszkaniem. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 2785p

---



Oryginalne amerykańskie

ŻNIWIARKI

MASSEY-HARRIS

w najnowszem wykonaniu.

Związkowa Centrala Maszyn

Tow. Akc. (2864

ul. Wjazdowa 9 **POZNAN** ul. Wjazdowa 9

Kupna

SZAFĘ DO LODU dobrze utrzymaną kupi **Hotel Królewski Dwór**

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne

2406A

Fabryka Tektury Dachowej W. Kutowski i Ska, Grudziądz, Ogrodowa 23. - Tel. 423

Różne

2 panie poszukują całodziennego utrzymania bez pokoju. Zgł. do Gł. Pom. 2794p

OSTRZEGAM przed kupnem składu i mieszkania od p. Lishetzkiego, Toruńska 21 [2788

Właściciel domu

Posady

Sekretarz adwokacki z długoletnią praktyką sądową i adwokacką, **poszukuje posady** kierownika biura adwokackiego z dn. 1.VIII. br. Oferty skierować pod nr. 6068 do C. B. „Express", **Bydgoszcz** [3041

SZOFER obeznany z autem marki „Forda" może się natychmiast zgłosić. Weterynarz **Freise**, Grudziądz Radzyńska 24 3051

Dzielnego pomocnika fryzjerskiego poszukuje Nadgórna 12

3068 **Potrzebny** od 1 sierpnia rb. żonaty **młynarz** z małą rodziną na dobrze prowadzony młyn wodny oraz motorowy. Kaucja 800—1000 zł pożądana. Zgłoszenia przyjmuje **Majętność Marusza** pow. Grudziądz. Tel. 27

Poszukuję 2 czeladników **szewskich** z wolnem utrzymaniem. **R. Jamrorzy,** 3059 **Tczew,** Pocztowa 18

Potrzebuję natychmiast **czel. rzeźniczego** **Waśniewski** Działdowo (Pomorze)

Przyjmuję panienki mające chęć wyuczenia się w krótkim czasie krawieczyzny damskiej dla własnej potrzeby [2769 M. Sosna, Strzelecka 6 pt.

Poszukuję natychmiast **uczenicę** z lepszem wykształceniem szkolnem, mającą zamiar wyuczyć się jako kasjerka i biuralistka. **Wł. Nowakowski** skład kolonjalny **Toruńska 38.** 3066

Mieszkania

2 pokoje z meblami zaraz do odstąpienia. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 2786p

---

Zguby

Zgubione papiery wojskowe oraz wykaz osobisty na nazw. Władysław Reich, Nowawieś unieważnia się. 2755

Zgubiono wieczorem dnia 3 bm. srebrną **torebeczkę** z różańcem w Wielkopolance, wzgl. na Pl. 23 Stycznia. Znalazca zechce oddać zgubę za wynagr. Pl. 23 Stycznia 23, I p. l.

Skradziona książkę wojskową na nazwisko Jan Haza, ulica Radzyńska 8, unieważnia się.

Znaleziono

Przybłąkał się młody pies (wilk). Do odebrania Radzyńska 18a, parter. 2772

Różne

Wspólnik samotny, z niewielkim kapitałem **potrzebny** do przedsiębiorstwa widowiskowego. Wiad. Chełmińska 30 II piętro u p. Jaglickiej od 4—6 pp.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim